Nr. 235 (2416) Warszawa, Środa 27 Sierpnia 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Niemcy a układ londyński.

Omawiając znaczenie konferencji londyńskiej, wyraziliśmy przekonanie, że powodzenie jej nietylko przyczyni się do wzmocnienia prądów pokojowych w Europie, ale także odda wielką przysługę demokracji europejskiej. Słowa nasze sprawdzają się już, zanim nastąpiło ostateczne podpisanie układu londyńskiego. Komunistyczny teoretyk ekonomiczny prof. Varga stwierdza w „Prawdzie", acz z żalem, że układ londyński oznacza początek *okresu pacyfistycznego i wzrostu sił socjalizmu*, ale pociesza się, że to niedługo potrwa, bo układ ten nie rozwiązuje wszystkich trudności gospodarczych, zwłaszcza Europy Wschodniej (jakdyby socjaliści łudzili się, że raport Dawesa jest lekarstwem na wszystkie bolączki europejskie).

Ale najjaskrawiej przejawia się lęk przed pokojem i demokracją w Niemczech. Tu układ londyński podziałał, niby najdoskonalszy odczynnik chemiczny: po jednej stronie znaleźli się nacjonaliści z faszystami *i komuniści*, t. j. stronnictwa wojny, zamętu i wyuzdanej demagogji, a po drugiej stronnictwa o barwie mniej lub więcej demokratycznej, ale nastrojone pokojowo, przeciwne polityce niepoczytalnego awanturnictwa i samobójczych eksperymentów: t. zw. ludowcy, centrum, demokraci i socjaliści.

I oto jesteśmy świadkami niezwykle ciekawego widowiska politycznego. Nacjonaliści i faszyści (narodowo-socjalni) powzięli uchwałę, odrzucającą układ londyński. Frakcja nacjonalistów w sejmie Rzeszy uchwaliła *jednomyślnie* w przededniu rozpoczęcia obrad, że głosować będzie przeciwko układowi, hańbiącemu Niemcy i narzucającemu im większy ciężar, niż traktat wersalski. Powzięcie tej uchwały nie mogło być prostą demonstracją ze strony nacjonalistów, którzy wiedzą przecież, że bez ich głosów, do których przyłączają się głosy faszystowsko - komunistyczne, Rząd nie ma większości dwu trzecich głosów do przeprowadzenia układu i że w razie odrzucenia układu nastąpi rozwiązanie Izby i nowe wybory w terminie przyśpieszonym.

Nacjonaliści znaleźli się w sytuacji wręcz fatalnej. Zobowiązali się wobec wyborców do odrzucenia układu londyńskiego, ale nowe wybory przyniosłyby im klęskę, gdyż olbrzymia większość narodu niemieckiego pragnie pokoju i z trwogą myśli o możliwości dalszych zatargów z Ententą i dalszej okupacji terenów przemysłowych. Wyrzec się swoich zobowiązań i uchwał uroczystych? Byłoby to nie mniejszą klęską od klęski wyborczej, gdyż partja skompromitowałaby się w oczach całego świata i własnych zwolenników, narażając się na śmieszność i utratę wpływu politycznego. Skończyło się na tem, że mimo jednomyślnej uchwały klubu część posłów oświadczyła się za głosowaniem za układem, a w końcu pozostawiono członkom klubu wolną rękę. W ten sposób nacjonaliści już ponieśli moralną klęskę, za którą niechybnie pójdzie klęska polityczna.

W podobnem położeniu są komuniści, z tą tylko różnicą, że oni kompromitują się zwartą ławą i „czynnie", t. zn. urządzając burdy i obstrukcje w parlamencie. Ale taktyką tą, oczywiście, daleko nie zajadą, gdyż i oni, jak nacjonaliści, obawiają się nowych wyborów, a awanturowaniem się nie udaremnią głosowania nad układem i nie unikną konieczności, jeśli nie głosowania za układem, to przynajmniej znalezienia takiego wybiegu, któryby nie przeszkodził wytworzeniu się potrzebnej większości.

Jakkolwiek ułożą się stosunki w parlamencie, czy znajdzie się niezbędna większość dwu trzecich głosów, czy nie — układ londyński zostanie przyjęty. Jeżeli nie przez obecny parlament, to przez nowy albo drogą głosowania ludowego. Zdają sobie z tego sprawę wszystkie stronnictwa i dlatego — rzecz znamienna! — nacjonaliści i komuniści chcą uniknąć rozwiązania obecnej Izby, w której są tak silni.

Przeciwnie, socjaliści z całym naciskiem domagają się nowych wyborów, wskazując słusznie na to, że obecna Izba powstała w okresie kryzysu gospodarczego i roznamiętnienia nacjonalistyczno - komunistycznego i w żadnym razie nie odzwierciadla nastroju obecnego mas; że nawet przyjęcie układu przez parlament obecny nie daje gwarancji wykonania go, gdyż parlament ten nie posiada większości, skłonnej prowadzić politykę pokoju i porozumienia z Ententą. A wreszcie — i to jest argument wielkiej wagi! — w parlamencie obecnym, po przyjęciu przezeń układu może zawsze dojść do skutku rząd prawicowy z udziałem nacjonalistów, którzy wzamian za głosowanie za układem przeprowadzą swe żądania odnośnie do ceł ochronnych na produkty żywności i wzmocnienie polityki reakcyjnej wewnątrz kraju.

Socjaliści tedy podnoszą hasło: precz z „parlamentem inflacji", jak nazywają obecną Izbę, i żądają nowych wyborów już w końcu września. Że wybory te przyniosłyby socjalistom i partjom mieszczańskim środka zwycięstwo — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale tak, czy owak, czy odbędą się nowe wybory, czy też nie, faktem jest niezbitym i pocieszającym, że pod wpływem układu londyńskiego wzmógł się prąd demokracji w Niemczech, o który rozbija się bezradnie nacjonalizm i komunizm niemiecki.

J. M. B.

Zjazd międzynarodówki transportowej.

Oświadczenie, które im. delegacji polskiej złożył tow. Kaczanowski, podkreśla m. in., że w r. ub. gen. sekr. Międzynarodówki *Fimmen* był w Polsce (na wiosnę), rozmawiał z przedstawicielami P. P. S. i wybitnymi politykami innych obozów i przekonał się, że w Polsce *nikt o napadaniu na Rosję nie myśli*, czemu nawet sam dał wyraz. Jeżeli Fimmen powołuje się na to, iż odpowiedzi, jakich mu na jego zapytania udzieliły „sfery urzędowe" były tak dwuznaczne, iż mogły uprawniać go do różnych przypuszczeń, to należy ubolewać, że dla Fimmena mniej przekonywające było to, co mówili przedstawiciele polskiej klasy robotniczej i demokracji polskiej, a więc *olbrzymiej większości społeczeństwa*, niż to, co o stosunku Polski do Rosji pozwoliła sobie powiedzieć jakaś nieodpowiedzialna „osobistość urzędowa" (Przypominamy tu fałszywe alarmy wojenne szerzone przez prasę chjeńską a wyzyskiwane przez prasę sowiecką). Polska każde targnięcie się na jej całość *gotowa każdej chwili odeprzeć*, niczego jednak tak nie pragnie, jak *żyć w zgodzie z sąsiadami* i współpracować z wszystkimi narodami nad odbudową Europy.

Dyskusja nad referatem Fimmena o *położeniu światowem*, o którym już wspominaliśmy, przyniosła parę ciekawych momentów... Ze szczególną stanowczością wystąpili przeciw referatowi Fimmena *delegaci niemieccy*, atakując go ostrzej, aniżeli delegaci innych krajów.

Schuman oświadcza, że to, co proponuje Fimmen nie oznacza nic innego, jak tylko *zerwanie z taktyką i stanowiskiem Centrali Amsterdamskiej i z zasadami, na jakich opiera się niemiecki ruch robotniczy, polityczny i zawodowy*. Podobną myśl Niemcy *stanowczo* odrzucają. Nie można pracować frazesami, a frazesem jest twierdzenie o „bezwzględnej walce klasowej". Tę walkę prowadzi niemiecki proletarjat codziennie, w żmudnem zmaganiu się, z rodzimą reakcją i z kapitalizmem. Mówca domaga się *napiętnowania w rezolucji propagandy, idącej z Moskwy*.

Drugi mówca *Scheffel* — w przeciwieństwie do wywodów Fimmena — zaznacza, że delegaci niemieccy *nie mogą poprostu zrozumieć* myśli o odrzuceniu planu rzeczoznawców. Przyjęciem podobnej uchwały postawilibyśmy się *w sprzeczności do uchwał Centrali Amsterdamskiej*. Gdyby M. F. Tr., gdyby proletarjat świata znalazł inną, lepszą, drogę wyjścia, robotnicy niemieccy przyklasnęliby temu z radością. Proletarjat niemiecki pragnie, by w całej tej sprawie *uprawiano politykę rozsądku* zgodnie ze stanowiskiem Amsterdamskiej Centrali.

Przemówienia delegatów niemieckich, w których brzmiały tony i dramatyczne i męskie zarazem, wywarły znaczne wrażenie i przyjęte były żywymi oklaskami. Przyjęto wreszcie rezolucję, która oświadcza, że

Kongres pojmuje żądanie Francji i Belgji dotyczące odbudowy zniszczonych terenów, sądzi jednak, że odszkodowanie wojenne nie może prowadzić do dalszego pogorszenia warunków pracy i płacy niemieckiej klasy robotn., która i tak gotowa jest do ofiar dla utrwalenia pokoju. Co do planu Davesa, to Kongres protestuje przeciw projektowi, by dobrze zorganizowane państw. koleje niem. oddawać pod kontrolę prywatnego kapitału. Kongres domaga się, by *koszta wojny we wszystkich krajach poniosła w całości klasa za nią odpowiedzialna, t. j. kapitaliści i wielcy agrarjusze*.

Ostatni ustęp rezolucji brzmi: „Wzywamy robotników transportowych całego świata *do walki z faszyzmem i reakcją* i apelujemy do tych, którzy *przez propagandę kierowaną z Moskwy dali się oderwać od M. F. Tr.*, by *powrócili w szeregi* swych macierzystych organizacji". Ponieważ rezolucja powyższa głosowana była w całości a nie częściami, przeto ze względu na niektóre jej ustępy, Francuzi i Polacy *wstrzymali się od głosowania*.

Z kolei przyszedł pod obrady b. ciekawy referat Francuza *Bidegaraya* o uspołecznieniu wszelkich środków transportowych, zakończony po krótkiej dyskusji przyjęciem rezolucji, która wzywa wszystkie do M. F. Tr. należące związki, by wszelkiemi siłami sprzeciwiły się oddawaniu upaństwowionych przdesiębiorstw transportowych w ręce prywatnych kapitalistów, by rozwinęły w swoich krajach propagandę za uspołecznieniem wszelkich wogóle komunikacyjnych i transportowych środków.

Na tem wyczerpano obrady nad najważniejszemi sprawami ogólnemi; pozatem obradowały poszczególne sekcje, jak np. marynarze i robot. portowi, kolejarze, szoferzy i t. d.

Ostatni dzień kongresu wypełniły wewnętrzne sprawy organizacyjne, wybór Rady Gener. i Gen. Sekr. Następny Kongres odbędzie się w Paryżu za 2 lata.

Ze sprawozdania Komisji mandatowej wynika, że M. F. Tr. obejmuje 64 organizacji transportowych na całym świecie, w kongresie wzięło udział przeszło 40 organizacji z 19 krajów Europy i Ameryki reprezentujących *przeszło 2 mil. zorganizowanych członków*.

Potężna armja, trzymająca niemal w swem ręku komunikację świata!

W przedostatni dzień odbyła się na specjalnie wynajętym przez biuro kongresowe parostatku wycieczka delegatów i gości za miasto połączona ze zwiedzaniem portu, warsztatów, okrętów i t. d. Był to dzień święta narod. w Niemczech, *rocznica rewolucji* i konstytucji. Krążący po porcie parowiec z delegatami zagranicznymi witany był wszędzie przez marynarzy i robotników gorącymi okrzykami „*Niech żyje Międzynarodówka*". W pewnem miejscu, w którem oczekiwały deputacje robotnicze z licznymi czerwonymi sztandarami, otoczone tysiącami zorganizowanych towarzyszów, parostatek zatrzymał się, pochyliły się na powitanie sztandary czerwone, a z piersi delegatów i zgromadzonych na bulwarze tłumów popłynęła potężna pieśń Marsyljanki!

Nowy zamach na prawa robotnicze

Onegdaj przybyli do Warszawy delegaci przemysłowców z Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego i odbyli konferencje w ministerjum przemysłu i handlu oraz w ministerjum pracy.

Przemysłowcy domagali się przyznania im tych samych ulg, jakie w ostatnim czasie uzyskał przemysł górnośląski. Zwrócili się również przeciw obowiązującej ustawie pobierania wkładek na Kasę Chorych.

Dalej przemysłowcy pragną drogą dobrowolnej umowy z robotnikami uzyskać zaprowadzenie ośmiogodzinnego czasu pracy w soboty, proponując robotnikom za te dodatkowe godziny o 50 proc. wyższy zarobek.

Poza tem przemysłowcy skarżyli się na rzekomo nadmierne stawki podatkowe.

We wszystkich powyższych sprawach mają przedstawić rządowi wyczerpujący memorjał.

* * *

Z Dąbrowy Górniczej telefonują nam: Wczoraj o godz. 4 pp. odbyło się posiedzenie przedstawicieli związku górników i rady zjazdu przemysłowców górniczych, na którem przemysłowcy w prowokacyjny sposób oświadczyli, iż ze swego stanowiska obniżenia płacy za sierpień i przedłużenia godzin pracy nie ustąpią, zaznaczając, iż robotnicy będą mogli pracować po 6 dni w tygodniu tylko o tyle, o ile zgodzą się na pracę 8-godzinną w sobotę.

Wobec takiej postawy przemysłowców porozumienia nie osiągnięto. Przedstawiciele związku górników podtrzymują swoje stanowisko, wyrażające się w utrzymaniu dotychczasowej płacy i czasu pracy.

Jeszcze przed zwołaniem narady, niektóre kopalnie na własną rękę powiadomiły robotników, że zaliczka za sierpień wypłacona będzie 1 września z obniżką 10 proc., co znaczy, iż przemysłowcy nie czekając na zawarcie umowy chcą nowe warunki narzucić ogółowi robotników, nazywając to w Warszawie w

min. pracy i op. społ. dobrowolnem porozumieniem.

Wobec takiego prowokacyjnego stanowiska przemysłowców istnieje obawa, iż po 1 września może dojść w Zagłębiu do zaburzeń głodowych, co prasa reakcyjna nie omieszka zwalić na komunistów, choć winni będą wyłącznie przemysłowcy, prowokujący najspokojniejszych robotników, zarabiających po 5 dni w tygodniu od 2 do 3 zł. dziennie przy stale wzrastającej drożyźnie.

W ciągu ostatniego tygodnia chleb zdrożał tu o 6 groszy na bochenku, pogarszając niedolę wyzyskiwanego przez przemysłowców robotnika.

Wyzysk w Państwowych Zakł. Graficznych

Do redakcji naszej zgłosiła się jedna z pracowniczek państw. zakł. graficznych i opowiedziała w jak bezwzględny sposób wyzyskiwane są kobiety, zatrudnione w tych zakładach. Oto po dokonaniu redukcji, której ofiarą padło ¾ pracowniczek, zatrzymano kilkaset kobiet, ale na jakich warunkach? Najwyższa płaca miesięczna wynosi **80 złotych!** Gdyby przynajmniej płaca ta była stała i pewna, ale gdzie tam! 80 zł. zarabiają pracownice tylko wtedy, gdy mają zatrudnienie w ciągu całego tygodnia, t. j. w ciągu 6 dni. Ale ten „przywilej" jest obecnie rzadkością. Pod nową dyrekcją (na którą skarżą się wszyscy pracownicy) kobiety pracują grupami po 3 dni w tygodniu, zarabiając wszystkiego około 40 zł. miesięcznie. I za taką sumę kobiety te, wśród których jest wiele matek, muszą utrzymywać siebie i dzieci. A są i takie kategorje płac, które wynoszą przy zredukowanej pracy **30 zł. miesięcznie!**

Dodać do tego należy, że praca odbywa się na dniówki, że jest ciężka i wyczerpująca.

Czy to nie wstyd, by państwowe zakłady w taki sposób wyzyskiwały pracę kobiet?

Przed kilku dniami umieściliśmy skargę drukarzy na obecnego dyrektora zakładów; kobiety, tam zatrudnione, również rozgoryczone są do najwyższego stopnia postępowaniem p. dyrektora. Domagamy się od Rządu, by wejrzał wreszcie w gospodarkę swych zakładów graficznych i by pod pretekstem „oszczędności" nie morzył głodem setek ciężko pracujących kobiet.

Odszkodowanie dla robotników tytuniowych.

Izba skarbowa warszawska przystępuje w tych dniach do wypłacenia odszkodowań tym robotnikom skupionych przez rząd prywatnych fabryk tytuniowych, którzy nie zostali przyjęci do fabryk rządowych. Obliczenie przypadających odszkodowań wymagało znacznej ilości pracy i dlatego dopiero teraz może być uskutecznione. Oszkodowanie to w wysokości 2-miesięcznych zarobków wypłacone zostanie odrazu.

Pomoc dla bezrobotnych

Uchwały Rady Ministrów z dn. 25 lipca, 2 i 13 sierpnia r. b. upoważniają Min. Pracy i Op. Społ. do przeprowadzenia na zasadach ustalonych uchwałami Rady Ministrów z 16 lipca r. b. o podejmowaniu akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych i w myśl art. 43 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 8 lipca r. b. (Dz. Ust. R. P. Nr. 67 z 31 lipca r. b. poz. 650), tej akcji w poszczególnych ośrodkach przemysłowych, objętych bezrobociem. Wyszczególnione na początku niniejszego uzasadnienia uchwały Rady Ministrów określają ściśle miejscowości, w których akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych prowadzona być może.

Dotychczasowa praktyka Min. Pracy i Op. Społ. w omawianym zakresie wykazała w międzyczasie, pomiędzy pobieraniem przez Radę Ministrów odnośnych uchwał, konieczność, spowodowaną warunkami lokalnymi, organizowania i przeprowadzania omawianej akcji natychmiast, nietylko w wymienionych w uchwałach miejscowościach, ale również i w innych, sąsiadujących ośrodkach przemysłowych. Dążąc do możliwie planowego i celowego przeprowadzenia omawianej akcji, skuteczność której uwarunkowana jest w pierwszym rzędzie sprawnością i szybkością, tempem organizacji tej akcji, Rada Ministrów rozciągnęła odnośne uchwały Rady Ministrów na tereny działalności tych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, które obejmują wyszczególnione w powyższych uchwałach Rady Ministrów miejscowości. (PAT.)

Bezład rządowy.

Żeby choć raz wiadomo było co zrobi nasz Rząd, a czego nie zrobi, która z obietnic jego będzie wykonana, a która służy tylko do „uspokojenia" opinji.

Oto charakterystyczny wypadek: — chodzi o pomoc dla bezrobotnych w Piotrkowie. Przyznano w tym celu magistratowi m. Piotrkowa pożyczkę w kwocie 120,000 zł., z których to sum magistrat miał wypłacać zapomogi i prowadzić roboty publiczne do czasu, gdy zostanie uruchomiona rządowa pomoc dla bezrobotnych.

Pięknie. Pieniądze przyznano. Wypłacono raz 39,000 zł. drugi raz 53,000 zł. razem 92 tysiące. Z tych pieniędzy magistrat płacił zapomogi i zatrudniał bezrobotnych przy robotach regulacyjnych do siódmego b. m. Liczył na pozostałe 28,000 zł. — i w ten sposób można było przetrwać do czasu uruchomienia zapomóg rządowych. Tymczasem min. skarbu wypłacić pieniędzy nie chce.

Komisja pomocy bezrobotnym przy współudziale przedstawiciela min. skarbu zatwierdza uchwałę wypłaty 28,000 zł. Przedstawiciel min. pracy oświadcza delegacji robotników piotrkowskich, że pieniądze będą — a min. skarbu powiada: nie dam.

Dobrze. Ale gdzież tu Rząd? Gdzie tu odpowiedzialność Rządu?

Dość tego grania na nerwach zgłodniałych bezrobotnych. Pieniądze wypłacane być muszą.

Dziwna surowość.

W połowie czerwca w majątku Łęki pow. Ciechanowskiego między właścicielem tego majątku p. Węglińskim i jego robotnikami rolnymi nastąpił zatarg na tle zmuszania przez właściciela robotników, aby bez dodatkowego wynagrodzenia skrócili swój 2 godz. obiadowy odpoczynek.

By załatwić ten zatarg, przyjechał z ramienia Związku Rob. Rol. instruktor Kraśniewski i zwołał zebranie robotników.

„Dziedzic" dowiedziawszy się o tem zebraniu wpadł tam i zaczął bić Kraśniewskiego laską. Wynikła awantura, którą p. Węgliński przedstawił, jako podburzanie przez Kraśniewskiego robotników do oporu.

Kraśniewski został aresztowany i siedzi do dziś.

Obecnie dostał akt oskarżenia, który w swej konkluzji dosłownie brzmi tak: „Urząd Prokuratorski w Mławie oskarża Leona Kraśniewskiego o to, że: „w czerwcu 1924 r. w majątku Łęki, gm. Gołymin, przez wygłoszenie do zebranych w mieszkaniu Brzozy robotników rolnych tegoż majątku słów: „ten sk.... syn każe wam wychodzić do roboty, mieć po dwie posyłki, ale niedługie jego panowanie, bo to wszystko będzie wasze, towarzysze nie dajcie się, bo oni z was wszystkich piją krew, ale to się niedługo skończy" — podburzał klasę pracujących do nienawiści względem pracodawców. Przestępstwo powyższe przewidziane jest w art. 129 cz. I art. 6 K. K. i na podstawie art. 208 U. P. K. podlega rozpoznaniu Sądu Okręgowego w Mławie".

Tak dosłownie brzmi akt oskarżenia. Istotny przebieg zajścia ustali dopiero rozprawą sądowa. Ale przypuśćmy, że powyższe słowa padły istotnie. Czyżby jednak w państwie, gdzie reforma rolna jest prawem przewidziana, powyższe słowa były aż tak groźne dla porządku publicznego, że winowajcę trzeba trzymać w więzieniu aż do rozprawy, stawiając, jako warunek uwolnienia złożenie kaucji 500 zł., której nie może dać biedny chłopak?

Zaiste jakaś dziwna surowość, oparta zresztą na jednostronnych zeznaniach właściciela majątku, gdyż robotnicy, którzy byli na zebraniu, nie zostali przesłuchani.

I dlatego w imię istotnej sprawiedliwości podnoszę tę sprawę i zapytuję p. Ministra Sprawiedliwości, jako Prokuratora Naczelnego Państwa, czy dosłownie przytoczony akt oskarżenia upoważnia do trzymania w więzieniu od sześciu tygodni, a ewentualnie w ciągu całych miesięcy, biednego chłopaka, któremu można najwyżej zarzucić nieliczenie się ze słowami i zbyt prymitywne wyrażenie swej wiary, że reforma rolna nie jest w Polsce pustym frazesem i że raz nareszcie przejdzie do historji przeżytek czasów feodalnych, jakim jest wielka własność z jej wyzyskiem i poniewieraniem godności robotników rolnych?

Nie wiem, czy jest w interesie sprawiedliwości w Polsce, aby szerokie masy ludowe uważały, że sądy polskie zbyt pochopnie idą na rękę klasom posiadającym w ich walce z proletarjatem, upominającym się o swe słuszne prawa.

A według mnie powyższa sprawa daje powód do takiego mniemania i dlatego w imię szacunku dla sądownictwa polskiego publicznie ją poruszam.

Tadeusz Hołówko.

Bezpieczeństwo kresów

ZARZĄDZENIA GRANICZNE.

Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z naczelnemi władzami wojskowemi ustala obecnie wytyczne zasady, na których oprze się organizacja korpusu straży granicznej, utworzenie której jest, jak wiadomo już, rzeczą postanowioną. Omawia się szczegółowo sposób rekrutacji i uzupełnienia, wysokość uposażenia, kwestję właściwości sądu i t. p. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż w najbliższym czasie projekty te przybiorą konkretną formę.

M. S. W. wydało również szereg zarządzeń, mających na celu zaostrzenie kontroli granicznej. Między in. zamknięto wszelkie „ruchome" handlowe punkty wymienne, władze bowiem niejednokrotnie mogły stwierdzić, że ożywiony z natury rzeczy ruch osobowy na tych punktach ułatwiał często przechodzenie granicy niebezpiecznym jednostkom. Obecnie handel wymienny odbywać się będzie na punktach t. zw. „stałych", dających znacznie większą rękojmię pod względem kontroli osób. Dowodem zaś, że dotychczasowe zarządzenia władz centralnych oraz ofiarna praca miejscowych organów wydają już owoce, jest niedoceniony może należycie w szerokich kołach społeczeństwa fakt zwycięskiego odparcia próby dywersyjnego napadu na powiat nieświeski, w czasie którego zginął jeden z głównych organizatorów policji dywersyjnej Bartosz. (—).

ZMIANA WOJEWODÓW.

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem, jako najważniejsza sprawa, rozpatrywane były wnioski komitetu politycznego, dotyczące uzdrowienia stosunków na kresach.

Wnioski te dotyczą również zmian personalnych na wyższych stanowiskach administracyjnych. Według naszych informacji, zmiany te będą następujące:

Wojewodą nowogródzkim zostanie gen. Januszajtys, wojewodą zaś wołyńskim — gen. Olszewski; dotychczasowy wojewoda nowogródzki, p. Raczkiewicz, obejmie stanowisko delegata rządu w Wilnie, zaś delegat obecny p. Roman, zająć ma stanowisko drugiego wiceministra spraw wewnętrznych i będzie kierował specjalnie sprawami kresów.

Nominacje te premjer Grabski, który wieczorem wyjechał do Spały, przedstawi dziś Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu.

Zwinięcie konsulatu węgierskiego w Krakowie.

Na mocy decyzji rządu węgierskiego zwinięty został konsulat węgierski w Krakowie. Sprawy wspomnianego konsulatu załatwiane będą przez poselstwo węgierskie w Warszawie, ul. Służewska Nr. 5 m. 2.

Kto Polskę odbudował?

(Wspomnienia Legjonowe. Materjały z dziejów walk o niepodległość. Cz. I. Nakładem Instytutu badań najnowszej historji polskiej. Materjały z dziejów walki o niepodległość. Pod redakcją J. Jędrzejewicza.)

Pan ex - minister Kucharski stwierdził swego czasu w Sejmie, że otrzymał Polskę „za darmo". Prawdziwie nie kosztowała go ona ani jego przyjaciół ani grosza, ani kropli krwi, ani najdrobniejszego wysiłku. I teraz ich już odrodzona, już państwo, nie wiele kosztuje. Starają się o to przynajmniej jak najusilniej, żeby ich jak najmniej kosztowała. Kilka palących prawd na ten temat bogatym „sferom" z prawicy powiedział niedawno w Senacie premjer i minister skarbu p. Grabski.

Lecz byli w ciągu całego okresu niewoli, byli i są w ostatniem pokoleniu tacy, którzy wiedzieli, czuli, mieli w instynkcie świadomość prawa, iż odzyskać niepodległość można tylko za cenę całkowitej ofiary — z siebie. Ci z ostatniego współczesnego pokolenia, wstępując w ślady Jakobina Kościuszki, Belwederczyków, czerwonych 63 roku i bojowców 1905—7 roku pełną miarą swych serc, krwi i ofiary całkowitej zapłacili i płacą i nadal gotowi płacić są za niepodległość. Strzelcy, legjoniści, peowiacy z wodzem swym ukochanym na czele. Mogiłami ich wyznaczone są granice ojczyzny. Oni ją odbudowali. Uświadamia to sobie coraz wyraźniej, coraz głębiej społeczeństwo i w miarę lat coraz potężniejszy płomień bucha z tego ogniska, jakie rozpalił w noc z 4/5 sierpnia 1914 r. Józef Piłsudski. Sława, Miłość i Cześć, uznanie zasługi bohaterów rosną z roku na rok, stwarzając pokarm dla pokoleń następnych, ryjąc w duszy narodu tę prawdę, iż wolność zdobywa się zarówno jak utrzymuje przez trud, heroizm, ofiarę. Nie napróżno rzucili oni „na stos swój życia los", jak świadczy „najdumniejsza pieśń polska", Marsz Pierwszej Brygady. Nie napróżno. Ze swych mąk, cierpień, krwi, przelanych łez, zaciekłej walki orężnej z zaborcami i stokroć trudniejszych zapasów z duszą własnego narodu zebrali plon w listopadzie 18 roku. Działanie ich nieśmiertelne świeci coraz gorętszym blaskiem, który wzmaga się, rozpłomienia, gorzeje coraz potężniej. Historyczne znaczenie Legjonistów i działalności obozu niepodległościowego wrasta w świadomość narodu i zwolna przemienia się w niewzruszony dogmat, w prawdę oczywistą i absolutną, nad którą się już nie dyskutuje. Trzeba ją tylko poznać i zgłębić do dna, wniknąć w tajne labirynty poruszeń, zbadać każdy etap, rozeznać, opisać i utrwalić każdą chwilę, bo każda z nich żłobiła i wytyczała drogi, czerpiąc siłę z natchnienia i sięgając do prainstynktu. Działalność ta stanowiła bowiem twórczość w najczystszej formie. W położeniu nadzwyczajnem, bez precedensów, trzeba było działać, stwarzać, nie opierając się na doświadczeniu, bo nowość sytuacji politycznej i militarnej, bo wyjątkowość i jedyność skomplikowanych dróg, bo trudność postępowania wobec apatji, bierności zatruły instynkt u większości narodu, raz po raz stwarzały konflikty, jakich nie znał żaden z ruchów zbrojnych półtorawiecznego okresu niewoli.

Wskażę chociażby na jeden tylko moment tego tańca wśród mieczów, w książce omawianej rozświetlony i opisany przez Wieniawę Długoszewskiego w przyczynku pod tytułem: „Z Komendantem do Warszawy i z powrotem na front". Było to po zajęciu Warszawy przez Niemców w sierpniu 1915 r. Moskale zbici, opuścili nietylko stolicę ale cały obszar Polski. Państwa centralne stały u szczytu swych zwycięstw na Wschodzie. Co czynić dalej? Jaką drogę wskazać Legjonom? Naczelny Komitet Narodowy w oczach obozu niepodległościowego był śmieszną oszwabką nie rządem. Nie posiadał żadnej władzy, nie posiadał autorytetu ani wobec zaborców ani wobec społeczeństwa, nawet wśród większości legjonistów — a już żadnego w Pierwszej Brygadzie. Tymczasem pobicie Rosji i opuszczenie przez nią Polski stworzyło jeden z podstawowych warunków zdobycia niepodległości. Zdobycie jej i utrzymanie zależne jest teraz tylko od siły militarnej polskiej, od potężnej armji. Losy ważą się. W tej chwili Komendant wydaje z Warszawy rozkaz wstrzymania werbunku do Legjonów. W ciągu całego roku wojny czyniliśmy coś wręcz przeciwnego i to wówczas, kiedy dwie trzecie Polski znajdowało się pod okupacją wojsk rosyjskich. A więc w tył? W obozie niepodległościowym zawrzało. Zrazu mało kto rozumiał genjalne posunięcie Komendanta. Piłsudski bowiem z chwilą pobicia Rosji natychmiast zrozumiał, że dalszy rozrost siły wojskowej polskiej bez realnego rządu polskiego byłby fatalnym błędem. Oto jeden z momentów przełomowych walki o niepodległość, jedna z tych natchnionych intuicyj, których pełna jest „taktyka" Piłsudskiego od chwili wydania przeżeń wojny Rosji w imieniu narodu polskiego w sierpniu 1914 r. aż do aresztowania Komendanta przez Niemców w r. 1917-m.

Podobnych sytuacyj, momentów było mnóstwo na obszarze całej działalności Legjonów i obozu niepodległościowego. Jądrem jego, ucieleśnieniem idei, była Pierwsza Brygada. Nie dlatego, jakoby Brygada Karpacka stała niżej pod względem wojskowym albo narodowym, tylko, że rozdzielona od pierwszej, straciła łączność, a w dowództwie nie znalazła nikogo, ktoby potrafił przejrzeć, rozwikłać, a w razie potrzeby przeciąć sieć intryg, jakiemi Legjony były otoczone przez Austrję. To też w lutym 1918 r. po pokoju Brzeskim o przejściu Karpackiej Brygady do Rosji decydują nie generałowie, lecz prosty żołnierz i korpus oficerski, którego duszą był ówczesny kapitan Roman Górecki. Haller odegrał wówczas rolę biernego pionka. Ten przełomowy akt, równający się wydaniu wojny przez Polskę drugiej potencji zaborczej, Austrji, opisuje ze ścisłością dokumentaryczną gen. Roman Górecki we wspomnieniu zatytułowanem: „Z moich wspomnień".

Jedno z mniejszych posunięć, mniejszych w perspektywie dziejowej, ale decydujących o nieskazitelnym szlaku, jakiego nie opuściła Pierwsza Brygada od początku swego istnienia, opisuje w przyczynku p. t. „Czeremoszno" sam Piłsudski. Ten fragment świetnie napisany również pod względem literackim, stanowi przytem jak najbardziej autentyczny dokument psychologiczny Komendanta. Ze szczerością i siłą autoanalizy bezwzględnej podnosi tu autor przed czytelnikiem zasłonę i pokazuje niejako mechanizm pracy wewnętrznej w chwili ważnej decyzji.

Sokolnicki Michał i A. Litwinowicz dają krótkie wspomnienia z pierwszych dni akcji strzeleckiej i wyruszenia pierwszej kadrówki. Kasa pierwszego oddziału polskiego wyruszającego na wojnę z caratem zawierała 180 koron austrjackich. Skądinąd wiemy, że pierwszy szwadron kawalerji polskiej składał się z kilku piechurów, niosących na własnych plecach pod dowództwem Beliny siodła, bo koni jeszcze nie było. Tadeusz Hołówko zdaje sprawę z działalności kół niepodległościowych w Warszawie od początku wojny aż do zajęcia stolicy przez Niemców. Jak bardzo pożyteczną jest praca przedsięwzięta przez Instytut Badania Najnowszej Historji polskiej, tego dla mnie dowodem jest fakt, że chociaż sam byłem czynnym członkiem obozu niepodległościowego, ze wspomnień Hołów-

Drożyzna.

Z POWODU ZWYŻKI CEN ZBOŻA.

Wydany przez Rząd komunikat tłomaczy ostatnią zwyżkę cen zboża tem, iż prawie we wszystkich krajach przewidywane są gorsze zbiory zbóż chlebowych. W Polsce zbiory również zapowiadają się słabiej, mimo to przewidywać należy, iż zapasy żyta starczą dla pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Zwyżkę cen u nas wywołuje zakupywanie zboża przez niemieckich kupców zbożowych, którzy spieszą się z zakupem wobec zamierzonego wprowadzenia w Niemczech ceł wwozowych na obce zboże. Nadto wzmaga się zapotrzebowanie ziarna do siewu przez rolnika z Małopolski, która więcej, niż inne dzielnice dotknięta została nieurodzajami.

Spowodowało to wzrost ceny żyta w ciągu 25 dni sierpnia o 42 proc., mąki zaś 50 proc. — o 50 proc., co z kolei podniosło cenę chleba o 20 proc., a koszty utrzymania zwiększyło o 2,4 proc.

Celem — jak głosi urzędowy komunikat— opanowania tego niepożądanego objawu i przeciwdziałania dalszemu wzrostowi drożyzny rząd rozwinął już szerszą akcję w kierunku zaopatrywania większych ośrodków przemysłowych w możliwie tanią mąkę, a co zatem idzie tańszy chleb. Dla osiągnięcia tego celu rząd nie zawahał się poświęcić pewnych wpływów budżetowych przez obniżenie taryfy przewozowej na mąkę do wysokości taryfy przewozowej dla zboża, a nadto przeprowadził cały szereg układów z przedsiębiorcami młynarskiemi o obniżenie przez nie mąki wzamian za koncesje udzielone w zakresie wywozu otrąb i za ułatwienia kredytowe. Ponadto Rząd za pośrednictwem głównego urzędu żywnościowego poważnie przyczynia się do zaopatrywania miast i ośrodków przemysłowych w tańszą mąkę, zwiększając skalę w miarę możności dostawy mąki. Dzięki temu mączny rynek warszawski jest już w ⅔ zaopatrywany przez gł. urząd żywnościowy. Niebawem znaczne transporty mąki będą wysyłane na Górny Śląsk.

Opłat wywozowych na żyto dotychczas Rząd nie podniósł głównie dlatego, że eksport dokonywany był w bardzo nieznacznych rozmiarach. Dopiero w b. m., gdy w pierwszych 3-ch tygodniach wywieziono około 1800 wagonów, wstrzymano natychmiast wydawanie zezwoleń wywozowych do czasu wejścia w życie uchwalonej już przez ciała ustawodawcze ustawy o uregulowaniu stosunków celnych. Ustawa ta — jak wiadomo — upoważnia Rząd do ustanawiania ceł wywozowych, które niebawem będą oznaczone odpowiednio do obecnej konjunktury na rynku wewnętrznym, zapewniającej rolnikom możność dostatecznych zarobków bez uciekania się do wywozu.

W celu porozumienia się z zainteresowanemi czynnikami co do całokształtu polityki w dziedzinie importu i eksportu produktów rolnych, Prezes Rady ministrów zwołuje na dzień 2 września naradę gospodarczą z przedstawicielami ciał ustawodawczych i organizacji rolniczych.

KREDYTY DLA MŁYNARZY.

Wobec tego, iż młynarze, z którymi prowadzono pertraktacje w sprawie udzielenia im kredytów w celu uruchomienia w całej pełni ich przedsiębiorstw dla zmniejszenia kosztów produkcji i obniżenia w ten sposób ceny mąki, zgodzili się wreszcie na zasadnicze postulaty Rządu, 27 sierpnia odbędzie się definitywna konferencja w tej sprawie z udziałem przedstawicieli min. spraw wewnętrznych, gł. urzędu żywnościowego, banku gospodarstwa krajowego i prokuratorji generalnej. (—).

NADUŻYCIA PIEKARZY.

Stwierdzono, iż wielu piekarzy nabywających w głównym urzędzie żywnościowym mąkę 50 proc. po zniżonej cenie t. j. po 31 gr. za kg. i mających wypiekać z niej chleb pytlowy 50 proc. po 34 gr. za kg. w detalu, wypiekają chleb tego gatunku nie z całej ilości otrzymywanej mąki, przeznaczając pewną jej część na inne cele naprz. na wypiek chleba nałęczowskiego. Wobec tego władze zajęły się obecnie przeprowadzeniem ścisłej kontroli w tej dziedzinie. Z całej ilości mąki dostarczanej przez G. U. Z. musi być wypiekany chleb 50 proc. Oddział walki z lichwą kom. Rządu będzie ściśle przestrzegał tej zasady i na winnych jej naruszenia sporządzał protokuły. (—).

DROŻYZNA NA LETNISKACH.

Zbliżający się koniec lata i nieunikniony powrót letników do miasta zdwaja energję wszelkiego rodzaju handlujących w kierunku wyzysku zdanych na ich łaskę i niełaskę mieszkańców okolicznych letnisk. Tak naprz. na letniskach położonych na linji Warszawa — Otwock pobierają w większości wypadków od tygodnia 50 gr. za kg. chleba pytlowego. Tymczasem w Warszawie obowiązuje cena 34 gr. Pasek letniskowy panoszy się wskutek bezczynności władz wojewódzkich. (—).

Sprawy skarbowe

Nasze długi zagraniczne.

Wczoraj minister skarbu podpisał ostateczną instrukcję dla posła polskiego w Waszyngtonie, który jako pełnomocnik Rządu już od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje w sprawie uregulowania naszych długów. Wobec ustalenia ostatecznych warunków regulacji tych długów poseł Wróblewski otrzymał dyrektywę możliwie najszybszego ukończenia układów.

Po zawarciu odpowiedniej konwencji z rządem Stanów Zjednoczonych w tej sprawie, rząd polski przystąpi do układów z innemi państwami co do regulacji innych długów, przedewszystkiem zaś t. zw. kredytów reliefowych.

Konwersje pożyczek.

Od dnia 1 września r. b. rozpoczyna się konwersja pożyczek państwowych: długoterminowej, krótkoterminowej, 4 proc. premjowej oraz asygnat skarbu państwa z r. 1918.

Konwersja odbywać się będzie w lokalu urzędu pożyczek państwowych (Senatorska nr. 29) od godz. 9 rano do 2 po poł.

Dyrektor państwowego Banku Rolnego.

Dyrektorem państwowego Banku Rolnego mianowany zostanie pełniący obowiązki kierownika dyrekcji p. Staniczewski.

Kongres Międzynarodowy profesorów szkół średnich w Warszawie.

Program zjazdu jest następujący:

26 sierpnia godz. 4 m. 30 przyjazd delegatów Francji, Rumunji, Belgji, państw słowiańskich i północnych i odwiezienie gości do hotelu Bristol i Europejskiego

27 sierpnia rano sprowadzenie gości z hotelu do Towarzystwa Naucz. Szkół Średn. i Wyższych (ul Bracka 18 — 4)

Godz. 10. Posiedzenie Zarządu (jeden, dwuch delegatów z każdego kraju)

Godz. 1. Wspólny obiad w hotelu Europejskim

Godz 3. Wyjazd z placu Teatralnego do szkoły Tramwajowej.

Godz 5 Przejazd do Łazienek tramwajami, zwiedzenie pałacu. Po zwiedzeniu zebranie koleżeńskie w lokalu Towarzystwa.

28 sierpnia godz. 10 rano Posiedzenie uroczyste na Zamku. Przemówienie Prezydenta Rzplitej, prof Romera, przewodniczącego Komitetu, ministra oświaty i delegatów narodowości

Godz. 1. Wspólny obiad w hotelu Angielskim

Godz. 3. Posiedzenie naukowe w sali Rady Miejskiej

Godz 9 Bankiet w Prezydjum Rady Ministrów.

29 sierpnia godz. 10 Posiedzenie naukowe w sali Rady Miejskiej.

Godz. 1. Wspólny obiad w hotelu Europejskim.

Godz 3. Przejazd samochodami do gimnazjum im. Batorego i posiedzenie naukowe w gimnazjum im. Batorego

Godz. 9 Bankiet w hotelu Europejskim.

30 sierpnia godz 9. Posiedzenie naukowe w sali Rady Miejskiej i zamknięcie obrad Zjazdu

Godz. 2 m. 30 wyjazd do Krakowa i Wieliczki

ki dowiedziałem się bardzo wielu nieznanych mi dotąd szczegółów. Niechaj to będzie miarą, jak bujna i obfita jest treść książki i jak ważnem będzie ona źródłem dla historyka najważniejszych zdarzeń Polski nowoczesnej.

Janusz Jędrzejewicz daje historję wymarszu baonu warszawskiego. Niezmiernie interesujące i trafne, jakby sfotografowane z rzeczywistości, są wspomnienia Kazimierza Świtalskiego („Z listów") o t. zw. „Departamencie Wojskowym" w Piotrkowie. Mnóstwo ciekawych, wzruszających, zawsze ważnych i drogocennych obrazków, spostrzeżeń, faktów znajduje się zresztą we wszystkich innych wspomnieniach (Juljana Stachiewicza, Kordjana Zamorskiego, Krzewskiego, B. Popowicza, Jakóba Krzemieńskiego) Z całej książki bije płomienny duch epoki. Nie są to bowiem tylko dokumenty lecz i przeżycia, nie tylko fakty, lecz i widzenie ich indywidualne. A pytanie, co ważniejsze, czy to aby każda data była ściśle podana, czy aby czytelnikowi uprzytomnić patos, siłę i splot organiczny zdarzeń w formie drgającej prawdą oczywistą? Przyjdą historycy, którzy z archiwów, pism, z biurek wydobędą wszystkie martwe szpargały, wywody służby, dni zwycięstw i klęsk, protokuły przemówień i biuletyny bitw, odezwy oraz instrukcje, lecz te wspomnienia, których autorowie byli zarazem aktorami, jasnem, gorącem światłem życia rozświetlą próchniejącą bibułę i jeśli historyk będzie posiadał talent Mochnackiego czy Aszkenazego pozwolą mu dla nauki i podniety długich pokoleń stworzyć żywy obraz wielkiej epoki. Dlatego redaktor „materjałów" powinien dołożyć wszelkich starań, ażeby za pierwszym tomem poszły następne, ażeby nic nie zostało pogrążone w niepamięć, co jeszcze uratować można, póki żyją ci, co własnym mozołem, trudem, krwią, ofiarą i zapałem budowali niepodległość.

Zygmunt Kisielewski.

Międzynarodowa Robotnicza Konferencja Oświatowa.

Sześć rezolucji przekazano nowowybranemu Komitetowi. — Manifest konferencji w sprawie oświaty do robotników wszystkich krajów. — Podziękowanie Międzynarodówce Amsterdamskiej i towarzyszom angielskim. — Pracowita konferencja zakończona. — Do pracy oświatowej wśród klasy robotniczej! — Letnia szkoła międzynarodowa. — Dwuch naszych towarzyszów.

Trzeci dzień obrad.
(Sesja popołudniowa — ostatnia).

Oxford, 17 sierpnia.

Trzydniowa, pracowita konferencja oświatowa dobiegła końca. Na popołudniowej sesji w niedzielę, odczytano zgłoszone przed konferencją i podczas obrad rezolucje. Ze strony robotn. organizacji oświatowych w W. Brytanji przedłożono dwie rezolucje; jedna z nich wskazuje na praktyczne zadania roboty oświatowej, druga kładzie nacisk na prowadzenie socjalistycznej działalności oświatowej wśród robotników. Trzecia rezolucja z Ruskin College domaga się od oświatowej roboty rozwijania zdolności u robotnika, aby rozumiał zagadnienia społeczne i pomyślne nad ich rozwiązaniem pracował. Trzeba pracować nad tem, aby pomagać robotnikowi w rozumieniu jego znaczenia w społeczeństwie, które on musi przebudować w społeczeństwo socjalistyczne. Oświatowa robota robotnicza musi więc być zorganizowana i kontrolowana przez samych robotników.

Rezolucja delegacji z Palestyny kładzie nacisk na to, że celem robotn. oświaty musi być uwolnienie klasy robotniczej od moralnego i intelektualnego panowania kapitalizmu.

Piąta rezolucja amerykańskich delegatów wychodzi z tego założenia, że oświata wywiera największy wpływ w naszem życiu. Dotychczasowy sposób wykształcenia zdąża do podtrzymania obecnego społecznego ustroju. Celem więc oświaty rob. jest wzbudzać pożądanie zdobycia nowych warunków życia. Robotnik musi zrozumieć, że należy pracować nad sobą. Potem rezolucja mówi obszernie, jaki winien być sposób nauczania w rob. szkołach, dalej, że krótszy dzień pracy wiąże się ściśle z problemem oświaty robotniczej, a w końcu podkreśla rolę kobiety - robotnicy w działalności oświatowej.

W końcu **wspólna rezolucja** delegacji **Austrji, Belgji, Polski, Czechosłowacji** (niemiecki delegat) i **Szwajcarji** zwraca się do międzynarodowego komitetu dla robotniczej oświaty, aby w statutach dla Międzynarodówki Oświatowej, które to statuty mają być wypracowane — wyraźnie podkreślić, że głównym **celem** robotniczej oświaty **jest budzenie świadomości klasowej u robotników** w całym świecie, a **środkami robotn. oświaty są tylko te urządzenia oświatowe, które przez samych robotników są kierowane.**

Tę ostatnią rezolucję przewodniczący zakwestjonował czy ma być głosowana, bo podobna (delegacji austrjackiej i niemieckiej z Czech) upadła dnia poprzedniego.

Wszczęto dyskusję nad rezolucjami, którą na wniosek **del. Mactawisha** większością głosów (28 do 7 gł.) uchwalono przerwać, a wszystkie zgłoszone rezolucje odesłać wybranemu Komitetowi. Rezolucję w sprawie popierania esperanta także oddano Komitetowi.

Sekretarz odczytuje tekst Manifestu konferencji w sprawie pracy oświatowej do wszystkich robotników świata. **II Międzynarodowa konferencja oświatowa stwierdza, że przemawia imieniem 1 miljona robotników - studentów (kształcących się)** z całego świata, bo z 26 krajów wszystkich jego części. W porównaniu ze stanem rzeczy przed dwoma laty — oświatowy ruch robotniczy poczynił wielkie postępy. Praca na tem polu czeka nas jednak jeszcze ogromna, ale owiani entuzjazmem i nadzieją — śmiało pójdziemy naprzód w przekonaniu głębokiem, że tylko solidarność ocali ludzkość i klasę robotniczą. **Przez oświatę i uświadomienie tę solidarność zdobędziemy.**

Manifest przyjęto przez aklamację, entuzjastycznemi oklaskami.

Delegat z Ameryki tow. Spencer Miller złożył imieniem konferencji podziękowanie Międzyn. Zawodówce w Amsterdamie za zorganizowanie zjazdu, a Ruskin College i brytyjskim związkom zawodowym za serdeczność, z jaką podejmowano delegatów i ich goszczono. Przez 3 dni obrad bowiem wszyscy delegaci byli gośćmi Ruskin College i Bryt. zw. zawodowych; mieszkaliśmy w gmachu kollegjum i tam zorganizowano nam utrzymanie.

Wieczorem zamykał tow. przewodniczący obrady. Trzy dni konferencji, owianej entuzjazmem i udział delegatów z dalekich krajów — owoce musi wydać. Ujawniła się różnica zdań, ale wymiana zdań i poglądów jest konieczna. Jak przed 2 laty myśl rzucono, to obecnie podłożono fundamenty. Jest to krok dalszy i wskazanie, jak się ma rozwijać robota oświatowa. „Miejmy nadzieję — kończy tow. Mertens — że najbliższa konferencja zgromadzi jeszcze więcej delegatów, obejmie większe tereny działalności, a gdy uchwały zostaną w życie wprowadzone — to będzie to znakomitym etapem w dążeniu do wyzwolenia klasy robotniczej. Wiele pola oborano, ale jeszcze więcej pracy czeka nas w dniu jutrzejszym".

Zostałem jeszcze do poniedziałku w Oxfordzie, aby uczestniczyć nazajutrz (18 b. m.) w otwarciu międzynarodowej szkoły letniej robotniczej, której kurs obliczony jest na 3 tygodnie. W obecności blisko 30 uczniów-robotników otworzył prace szkoły tow. Brown. Jeszcze nie wszyscy uczniowie zdążyli przybyć. Będzie ich więcej z 18 krajów. Na inaugurację w pierwszym dniu lekcji będą wygłoszone referaty tow. Delsinne (Belgja) o robotniczym ruchu w Belgji i tow. S. Millera (Ameryka Północna) o rob. ruchu w Ameryce. Praca w szkole będzie prowadzona systemem internatowym; uczniowie będą rano i popołudniu słuchali lekcji, wykładów o rob. ruchu międzynarodowym i sami będą informowali o działalności swych organizacji zawodowych, politycznych, oświatowych i spółdzielczych u siebie w kraju. Bezpośrednie zetknięcie się studentów - robotników z różnych krajów, wymiana myśli — oto główne cele letniej szkoły robotniczej.

Z Polski dwuch towarzyszów przybyło, jako uczniowie: tow. Pilch (z Zagłębia) od organizacji górników i tow. Biedrzycki (z Warszawy) od związku zawodowego pracowników gazowni.

Zygmunt Piotrowski.

Polska a traktat Wzajemnej Pomocy.

W odpowiedzi na projekt Traktatu Wzajemnej Pomocy, opracowany przez Tymczasową Komisję Mieszaną IV-go Zgromadzenia Ligi Narodów Rząd Polski odpowiedział, że Traktat ogólny Wzajemnej Pomocy powinienby stanowić najwyższy przejaw solidarności międzynarodowej, na której opiera się gmach Ligi Narodów

Troszcząc się przedewszystkiem, jak to leży w obowiązkach każdego rządu odpowiedzialnego, o ochronę całości i niepodległości terytorjum narodowego, Rząd Polski z wielką gotowością podzielą zasadę gwarancji przedwstępnych, uznaną już, jako podstawową w rezolucji XIV Trzeciego Zgromadzenia.

Zdaniem Rządu Polskiego — realizacja tej zasady, najściślej związanej z zobowiązaniami, przyjętemi w artykułach X i XVI przez podpisanych na Pakcie, stanowiącym część nierozdzielną Traktatu Pokoju — stanowiłaby potężny środek obrony całości i niepodległości politycznej krajów, bo ustala, że wszelki zamach na narodowy stan posiadania, zbrodnia międzynarodowa par excellence, pociąga za sobą zastosowanie całego systemu wzajemnej pomocy o charakterze wojskowym, ekonomicznym, finansowym i politycznym.

Rząd Polski nie omieszkał poddać szczegółowemu badaniu projekt Traktatu i sformułował kilka uwag, które dotyczą następujących spraw:

Według zdania Rządu Polskiego powinno być uznane w sposób niepodlegający dyskusji, że niezależnie i poza „konkretnymi znakami zamiaru agresji", fakt sam w sobie najścia terytorjum albo pogwałcenia granicy państwa sąsiedniego stanowi nietylko domniemanie zbrodni międzynarodowej, **ale akt bezprawia, decydujący moment agresji,** który warunkuje niezwłocznie wejście w życie klauzul o Pomocy.

Dogodne położenie, w jakiem się znajdują niektóre kraje w sensie ich bezpieczeństwa, utrudnia pełną i całkowitą realizację zasady solidarności międzynarodowej w dziedzinie ogólnej pomocy. Jest więc obowiązkiem rządów odpowiedzialnych wyszukać, licząc się z istniejącymi stanami rzeczy, sposoby ustalenia systemu zrealizowania gwarancji pomocy skutecznej i niezwłocznej.

Z drugiej znów strony jest wskazane wziąć na uwagę fakt, że położenie geograficzne, ekonomiczne i polityczne niektórych krajów lub grup zdaje się wskazywać konieczność liczenia się z tem, że układające się strony mogłyby nie być obowiązane do niesienia w równej mierze ciężaru zobowiązań, zawartych w klauzulach projektu Tak np w niektórych wypadkach wydatniejsza pomoc finansowa mogłaby dopełnić bardzo korzystnie pomoc wojskową, zastosowaną do warunków szczególnych odnośnych krajów

Nadto w celu powiększenia w najszerszej mierze wartości realnej projektu na wypadek wojny, byłoby wskazane ustalić i wyszczególnić różne środki nacisku, którymi będzie dysponowała Rada. Spis tych środków powinienby być trzymany w ewidencji i komunikowany regularnie członkom Ligi Narodów.

W tym celu każde państwo, przystępujące do Traktatu o Wzajemnej Pomocy, byłoby obowiązane zadeklarować:

1) w jakich rozmiarach i w jakim rodzaju pomocy oczekuje od Rady na podstawie Traktatu i jaką pomoc jest w możności dać innym Wysokim Układającym się Stronom;

2) jaka jest granica redukcji jego sił zbrojnych.

Zastosowanie zasady solidarności międzynarodowej mogłoby — według zdania Rządu Polskiego — wyrazić się już teraz w sposób najogólniejszy przez jednogłośne potępienie aktu agresji. Zerwanie stosunków dyplomatycznych przez wszystkie państwa, podpisane na Traktacie z państwem napadającem mogłoby być środkiem najbardziej wskazanym. Tego rodzaju postanowienie, wprowadzone do Traktatu, mogłoby uzupełnić w sposób skuteczny art. 16 Paktu Ligi Narodów.

Rząd Polski uważa, że wartość praktyczna Traktatu mogłaby być znacznie zwiększona przez postanowienia, ustałające system gwarancji w chwili likwidowania konfliktu.

W istocie jedyne postanowienie projektu mające łączność, choć pośrednią, z warunkami, kładącymi koniec konfliktowi, zawarte jest w art. 1 Traktatu. Stosownie do brzmienia tego artykułu, nawet na wypadek wojny, która nie byłaby uważana za wojnę napastniczą, żaden zamach na niepodległość polityczną i całość terytorjalną, którejkolwiek z Wysokich Układających się Stron nie mógłby być dokonany. Tembardziej więc — w wojnie napastniczej, która uruchomi z autorytetu Rady solidarne siły Wysokich Układających się Stron, likwidacja konfliktu oraz rokowania pokojowe powinnyby stanowić przedmiot gwarancji międzynarodowych, zdolnych zabezpieczyć całość terytorjalną i niepodległość polityczną krajów, będących ofiarami agresji.

Jest też konieczne, by w tym momencie doniosłym dla kraju atakowanego rola i atrybucje Rady były conajmniej tak samo decydujące i szerokie, jak na początku i w ciągu procedury regulującej pomoc, przewidzianą w Traktacie.

Pozatem Rząd Polski uważa, że przy decyzjach dotyczących Wzajemnej Pomocy w wypadkach, gdy jednomyślność nie byłaby do osiągnięcia — decyzja Rady mogłaby być powzięta większością kwalifikowaną głosów.

Wreszcie Rząd Polski sądzi, że byłoby bardzo pożądane, ze względów na istotę Traktatu, będącego naturalną konsekwencją Paktu Ligi Narodów, by państwa, życzące sobie przystąpić do Traktatu, dały uprzednio istotne gwarancje.

Kronika polityczna.

TOW. MARION PHILLIPS.

Tow. Marion Phillips, z Labour Party, przejazdem do Zakopanego bawiła wczoraj w Warszawie. Sympatyczny gość nasz odwiedził wczoraj w południe Sekretarjat C. K. W. oraz redakcję naszego pisma. Wieczorem tow. Marion Phillips pociągiem krakowskim wyjechała do Zakopanego, gdzie zamierza zatrzymać się na dłuższy pobyt.

POMOC RZĄDU WOBEC NIEURODZAJÓW.

Dn. 22 b. m. odbyła się w ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych konferencja w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami żywiołowemi rolników małopolskich.

Po obszernej dyskusji uchwalono upoważnić ukonstytuowany w tym celu komitet zasiewów do zakupu zboża siewnego i dostarczenia go do powiatów zniszczonych za sumę 5 miljn. zł. Pozostałe 500,000 zł. przeznaczono na pożyczki gotówkowe, które rozdzieli centralna kasa spółek rolniczych.

NARESZCIE!

Prezydent Rzplitej zwolnił posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, Erazma Piltza, ze służby państwowej.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

(PAT.). Rada Ministrów w dn. 26 b. m. powzięła następujące uchwały: 1) zmianę uchwały Rady Ministrów z dn. 9 maja r. b. w sprawie zaopatrzenia emerytów b. państw zaborczych, tudzież pozostałych wdów i sierot; 2) przekazanie ministerjum spraw wojsk. 250 morgów majątku państwowego Czechów pod Lublinem; 3) zwrot władzom wojskowym budynków w Brześciu n/Bugiem, zajmowanych przez władze kolejowe; 4) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wywłaszczeniu gruntów pod budowę półkoszarki na kilometrze 75,3 linji kolejowej Lublin — Rozwadów; 5) rozciągnięcie akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych na tereny działalności tych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, w obrębie których znajdują się miejscowości, wyszczególnione w odnośnych uchwałach Rady Ministrów z dn. 25 lipca, 2 i 13 sierpnia r. b.; 6) przekazanie szpitala państwowego w Małorycie warszawskiemu towarzystwu przeciwgruźliczemu w formie dzierżawy; 7) oszacowanie gruntów we wsi Odolany, wywłaszczonych na rzecz budowy węzła kolejowego warszawskiego; 8) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wysokości odsetek prawnych (ustawowych) w stosunkach prywatno-prawnych, ustalając ją aż do odwołania na 24% rocznie; 9) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o udzieleniu poręki państwowej na listy zastawne i obligacje do sumy 500 miljn. zł.; 10) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zakazie wywozu zagranicę złota i srebra.

SPRAWA EMERYTUR.

(PAT.). Rada Ministrów w dn. 26 b. m. uchwaliła zmianę uchwały Rady Ministrów z dn. 9 maja 1924 r. w sprawie przyznania emerytom b. państw zaborczych, względnie pozostałym po nich wdowom i sierotom zaopatrzenia emerytalnego w wysokości 50% emerytury, przypadającej emerytowanym polskim funkcjonarjuszom państwowym, względnie zawodowym wojskowym w tym kierunku, że tym emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym i emerytowanym wojskowym b. państw zaborczych (wzgl. pozostałym po nich wdowom i sierotom), którzy przeszli w stan spoczynku (wzgl. zmarli) przed wysłużeniem 20 lat kalendarzowych, przyznaje się 75% zaopatrzenia, przypadającego emerytom polskim, począwszy od 1 września 1924 r. Powołana uchwała Rady Ministrów, jak wiadomo wywołała liczne protesty tak w prasie, jak i na wiecach emerytów, spowodowała interwencję posłów i marszałka Sejmu i uchwałę budżetowej komisji sejmowej, wzywającą rząd do ścisłego wykonywania ustawy emerytalnej, komisja bowiem uważała ówczesną uchwałę Rady Ministrów za sprzeczną z duchem ustawy. Aczkolwiek ministerjum skarbu zaznacza, że uchwała ta Rady Ministrów była prawnie uzasadniona na podstawie art. 82 ustawy emerytalnej, wystąpiło obecnie z wnioskiem o odnośną zmianę do Rady Ministrów, uwzględniając, że zaopatrzenia są rzeczywiście niskie.

ZMIANY W MIN. S. Z.

Na placówkach dyplomatycznych i w Centrali Ministerjum Spraw Zagranicznych dokonane zostały następujące zmiany personalne:

Mianowani: radca leg. Tomaszewski Jerzy — Chargé d'Affaires a. i. w Budapeszcie. Loret Maciej, radca Poselstwa R. P. w Rzymie przy Kwirynale — Chargé d'Affaires w Atenach. Radca leg. Goldstand Leon — radcą Pos. w Rzymie przy Kwirynale. Chełmicki Bohdan, b. Konsul Gen. w Paryżu — kierownikiem Wydz. Kons. przy Pos. R.P. w Moskwie. Skrzyński Konstanty, b. naczelnik Wydz. Wschodniego — Konsulem Gen. i kierownikiem Kons. Gen. w Charkowie. Dr. Hubicki Otto, b. kierownik Wydz. Kons. w Tokio, obecnie przydzielony do Centrali M. S. Z. — kierownikiem Kons. R. P. w Jerozolimie. Gawroński Wacław, st. referent M. S. Z. — kierownikiem Kons. w Lille. Skrzyński Franciszek Ksawery — sekretarzem Pos. w Moskwie.

Odwołani: dr. Adamkiewicz Jerzy, radca leg. i kier. Kons. R. P. w Jerozolimie — do Centrali.

Zwolnieni: Aleksander Dzieduszycki, poseł w Kopenhadze. Czesław Pruszyński, b. poseł w Brazylji. Dr. Marceli Szarota, b. kierownik Poselstwa w Charkowie. Stefan Natanson, b. naczelnik Wydziału Prasy w M. S. Z. Paweł Rongier, st. referent M. S. Z.

TELEGRAMY.

Po konferencji londyńskiej.

Układy londyńskie w Senacie francuskim

MOWA POINCAREGO.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT.). W dalszym ciągu dyskusji w senacie zabrał głos Poincare: Każdy Francuz zgodzi się z tem, iż należy dążyć do uniknięcia wojny. Różnica polega jedynie na sposobie jej uniknięcia. Oddając hołd śmiałości i pracowitości Herriota, mówca zaznacza, iż sam jako premjer przyjął był plan rzeczoznawców, a węzły sojuszu między sprzymierzonymi zacieśniły się już w czasie, gdy stał na czele gabinetu. Uznał to zresztą premjer angielski Mac Donald. Poincare zaznaczył dalej, że okupacja Zagłębia Ruhry wywarła na Niemcach ten wpływ, iż zaczęli oni ujawniać większą pojednawczość. B. premjer zaznaczył, że w pierwszych miesiącach 1924 roku Zagłębie przyniosło sprzymierzonym 1.268.000.000 franków, jest to zysk tak pokaźny, iż nie wyrzekłoby się go żadne z państw sprzymierzonych. Na dochody te wskazali w swem sprawozdaniu rzeczoznawcy. Konkluzje ich mówią wyraźnie o ukrytem bogactwie Niemiec. Przyjęliśmy, mówił b. premjer, plan Dawesa, ponieważ zdolny on jest przywrócić porozumienie pomiędzy sprzymierzeńcami, a dla Francji jest korzystniejszy od planu Bonar Law. Sprawozdanie rzeczoznawców nadaje długom niemieckim charakter handlowy, jednakże nie powinniśmy wyrzec się zastawów przed zrealizowaniem obietnic. Zmiany, jakie wprowadza plan Dawesa, dotyczą traktatów ale nie w zakresie zobowiązań. Następnie mówca twierdzi, że zasada arbitrażu wyjdzie zawsze na korzyść Niemiec, na to Herriot odpowiada, że arbitraż przyniesie Francji większą korzyść.

Poruszając kwestję ewakuacji Zagłębia Ruhry Poincare sądzi, że ewakuacja powinna być uskuteczniona dopiero po ulokowaniu na rynkach obligacji niemieckich, które przewiduje plan Dawesa.

Odpowiadając na krytykę Poincarego Herriot zaprzecza, jakoby Mac Donald żądał informowania go o projektach ewentualnych układów francusko-niemieckich. Premjer oświadcza, że o przebiegu rokowań, jakie prowadził w Londynie z delegatami niemieckimi informował lojalnie Mac Donalda.

SENAT UCHWALIŁ RZĄDOWI VOTUM ZAUFANIA.

Mowa Herriota.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT.). W dalszym ciągu swego przemówienia w senacie Herriot oświadcza, iż sprawozdanie rzeczoznawców oparte jest w całości na współpracy sprzymierzeńców. Premjer stwierdza, iż Poincare stale uchylał się od skutecznego rozwiązania sprawy odszkodowań. Ustalony został w Londynie system uprawniający do pewnych nadziei, podczas gdy w przeszłości polityka w sprawie świadczeń w naturze była polityką błędną. Zdaniem mówcy, układy londyńskie umożliwiają otrzymanie niemożliwych przedtem dostaw w naturze. Jeżeli zgodziliśmy się na ewakuację pewnych obszarów, to jedynie dlatego, że obszary te zostały zajęte na skutek zawieszenia pewnej liczby pociągów międzynarodowych.

Mówiąc o przyszłych stosunkach handlowych z Rzeszą, Herriot wskazał na konieczność zawarcia porozumienia ekonomicznego. Usiłowania moje — mówił premjer — szły w kierunku zapewnienia wznowienia kontroli nad zbrojeniami Niemiec.

Po zamknięciu dyskusji senat uchwalił rządowi zaufanie 204 głosami przeciwko 40.

w Niemczech.

ROZPRAWY W PARLAMENCIE NIEMIECKIM.

Berlin, 26 sierpnia (PAT). — Wczorajsze rozprawy w sejmie Rzeszy, jak donoszą dzienniki, nie wyjaśniły położenia parlamentarnego.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia parlamentu znajdowało się drugie czytanie ustaw związanych z planem Dawesa. Poseł Dietrich (nacjonalista) krytykował stanowisko prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta, zarzucając mu, iż nieprzychylnie odnosi się do marki rentowej, oraz że zamało uwzględnia potrzeby kredytowe rolnictwa niemieckiego. Poseł Gräbe (narodowy socjalista) wnosi o odroczenie obrad w tej sprawie, aż do przybycia dr. Schachta. Przeciwko temu protestuje prezydent parlamentu, Wallraff, wobec czego obrady nad ustawami bankowemi przewidzianemi w planie Dawesa, toczą się dalej.

Hrabia Bernsdorf (demokrata) wskazuje na to, iż przyjęcie ustaw, związanych z planem Dawesa, jest koniecznością. Jeżeli to ma być początek walki o wolność niemiecką, to wszystkie frakcje powinny uczynić pierwszy krok w tej sprawie, przyjmując ustawy.

BENEDYKT HERTZ.

Nadzwyczajne powodzenie.

Było to jeszcze za dawnych, dobrych czasów, kiedy można było dostać funt słoniny za kilka kopiejek, a za wspomnienie konstytucji 3-go maja — bezpłatny lokal w Cytadeli.

Z dalekich, mohylowskich rubieży dawnej Rzeczypospolitej przybył do Wilna pan Konstanty Żubr, młody dziedzic Matfiejewoj Słobody, leżącej nad Dnieprem tuż koło Bychowa — ongi rezydencji Chodkiewiczów. Przybył p. Konstanty w misji nader delikatnej. Szło o zaangażowanie personelu artystycznego, mającego dostarczyć godziwej rozrywki gościom organizującej się w Bychowie wystawy rolniczej. Impreza ta, powstała z inicjatywy bardzo tu już nielicznych dworów polskich, poruszyła cały powiat. Spodziewano się dużego zjazdu obywatelstwa z Mohylowszczyzny, a może i z dalszych stron; młodzież zaś obiecywała sobie szereg zabaw publicznych, jako też i intymniejszych rozkoszy.

Porozumiawszy się z przyjaciółmi, Kocio postanowił, że na rozrywkę godziwą wystarczy sprowadzić szansonetki z popularnego w Wilnie „tinglu" Szumana. Tatusie, mamusie i córeczki będą mieli rodzaj teatru, synkowie — miłe towarzystwo w gabinetach... A zatem wilk syt i owca cała.

Delegat jechał zachwycony tym pomysłem i w duszy zacierał ręce na myśl, jak przyjemny będzie miał powrót w towarzystwie najlekkomyślniejszych cór wesołej muzy.

Z radością wyskoczył z wagonu. Ali ści, zaledwie przebiegł kilka ulic, wpadł w objęcia ciotki Petroneli, pięćdziesięcio-siedmioletniej działaczki narodowej i społecznej, o której istnieniu zupełnie zapomniał. Jak go zaczęła wypytywać o rodzinę, o sąsiadów, o cel przyjazdu, termin powrotu etc. — tak się młodzieniec wygadał ze swą misją.

— Ot, dobrze — zawołała panna Petronela — widzę, że nie zasklepiasz się w interesach osobistych. Artystów tobie potrzeba? Zaraz w tem pomogę.

I ani się obejrzał, gdy uczepiwszy się jego ramienia, energiczna ciocia zaprowadziła siostrzeńca do redakcji.

Redaktor bardzo pochwalił inicjatywę obywatelstwa bychowskiego i zadecydował, że wystawa powinna mieć charakter wybitnie narodowy, a urządzone przy tej okazji przedstawienia muszą stać na odpowiednim poziomie.

Biedny młody Żubr łypał tylko niebieskiemi oczami, nie mogąc słowa przemówić. Czuł, że wszystkie plany i nadzieje młodzieży obywatelskiej w łeb biorą, a żadnej na to nie znajdował rady. Po dwu dniach stał na czele trupy, złożonej z poety - recytatora, wirtuoza - pianisty, deklamatorki utworów tragicznych, pieśniarki à la Iwetta Guilbert i kilku innych „numerów" nie zupełnie smutnych.

Gdy transport ten wyładował w Bychowie, oczekującym go na stacji przyjaciołom, Kocio nie śmiał w oczy spojrzeć. Młodzieńcy obejrzeli artystów, jak się ogląda wyranżerowane szkapy, a gdy niefortunny impresario zaprezentował swych przyjaciół artystkom, chłodno ukłonili się i znikli.

Umieszczono trupę w hotelu „Jewropejskim" p. Sałomona Awramowicza Bojarinbluma, który zapewnił gości, że robactwa niema, bo wszystkie numery wczoraj były porządnie miotłą zamiecione; a nazajutrz rozpoczęły się spektakle w wielkiej sali restauracji wystawowej.

Publiczność bawiła się naogół nieźle. Nasamprzód tem, że większość chórem krzyczała, żeby deklamowano po rosyjsku, a gdy to nie skutkowało, znalazła jeszcze lepszą rozrywkę, urządzając z noży i widelców jazz-band w czasie występu pianisty.

Niektórzy artyści byli niezadowoleni z takiego spółdziałania widowni ze sceną, ale kontrakt był spisany bardzo szczegółowo, a jego zerwanie groziło obu stronom poważnemi stratami. Wobec tego, chcąc nie chcąc koncerty odbywały się dalej, choć publiczność przeważnie patrzyła we własne talerze i słuchała kelnerów, a artyści wykonywali swe „kawałki" z humorem wisielców.

— Nie można powiedzieć, żeby nas tu na rękach nosili — mówił bas - humorysta do recytatora - poety.

— Na rękach jak na rękach, ale na wątrobie z pewnością.

— A jednak musimy coś zrobić, żeby tę publiczność wziąć. Przecież to wstyd wyjechać i nie mieć ani jednej owacji.

— Ba! ale czem wziąć?

Naradzano się do późnej nocy. Wirtuoz-pianista radził urządzić wyścigi w workach przy muzyce Bacha. Deklamatorka utworów tragicznych oparła się temu, uważając, iż po takiem skakaniu w worku nigdyby już nie mogła mówić: „Hagar na puszczy".

— Czekajmy — odezwał się ktoś jeszcze — a może i tak się do nas przekonają.

Następnego dnia było już przedostatnie przedstawienie.

Na scenę wyszedł poeta-recytator. Postanowił mówić najzabawniejsze swoje satyry. Szedł wszakże, jak na ścięcie. Nie wierzył, by mu się udało choć jeden uśmiech wykrzesać.

Aliści... o, dziwo!

Ledwo wypowiedział tytuł pierwszego utworu wszystkie oczy zwróciły się w jego stronę. Widelce i noże zatrzymały się w powietrzu... Kelner nawet, niosący półmiski, jakby raptem w ziemię wrósł. I nagle rozległ się w sali tak dawno oczekiwany, tak gorąco przez artystów upragniony śmiech. To dodało ducha poecie. Skończył jeden utwór, zaczyna drugi; kończy drugi, recytuje trzeci. Śmiech, wciąż śmiech... coraz głośniej rozlega się na widowni.

Niespodziewany sukces napełnia dumą artystę. Mówi już szósty, siódmy, dziesiąty wierszyk. Wszystkie budzą jednaki śród publiczności zachwyt. Niektórzy już płaczą, pokładając się ze śmiechu. Tu i owdzie słychać nawet lekkie oklaski. Część publiczności, z dalszych miejsc, wstaje, żeby się lepiej przyjrzeć. Błyszczą lornetki.

Poeta już w siódmem niebie. Już chrypnie, a jeszcze mówi, mówi, mówi...

Zmęczył się wreszcie. Skończył. Kłania się i z wypiętą piersią wraca za kulisy.

— A co! — mówi cała jego postać — a co! kto ich wziął nareszcie?...

W kulisie mija go następny „numer", liryczna deklamatorka.

Spojrzała na szczęśliwego kolegę i — stanęła, jak wryta.

— Zapnij-że się, na miłość Boską!.., Jakeś ty wyszedł na estradę!...

Berlin, 26 sierpnia (PAT). Dr. Brede imieniem zjednoczenia gospodarczego przedstawił w parlamencie wniosek domagający się zniesienia przewidzianej w ustawie kolejowej Rzeszy zasady konieczności większości ⅔ głosów dla przeprowadzenia zmiany tej ustawy. O ile wniosek ten zostanie przyjęty ustawa kolejowa, przewidziana w planie Dawesa, będzie mogła być przyjęta zwykłą większością głosów.

WNIOSEK PARTJI LUDOWEJ.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT.). Niemiecka partja ludowa zgłosiła dzisiaj w parlamencie wniosek do ustawy ogólnej o układzie londyńskim. Wniosek ten głosi, że układ londyński, jakoteż ustawy w sprawie kolei, obligacji przemysłowych oraz w sprawie banków tracą moc obowiązującą, skoro rząd Rzeszy stwierdzi, iż przewidywana w układzie londyńskim umowa w sprawie przyznania Niemcom pożyczki 800 miljonów złotych marek nie doszła do skutku. Ponadto partja ludowa zgłosiła dwie rezolucje, z których jedna oświadcza, że przyjęcie układu londyńskiego nie może być równoznaczne z przypisaniem winy Niemcom za wybuch wojny. Druga rezolucja zaznacza, że układy handlowe z Francją i Belgją nie mogą być zawarte pod naciskiem militarnej okupacji, gdyż parlament nie uzna takich układów.

BLOK OBYWATELSKI.

Berlin, 26 sierpnia (PAT). — Dzisiejsza prasa nacjonalistyczna mówi o możliwości aprobaty przez nacjonalistów układów londyńskich. Już od soboty toczą się między nacjonalistami a centrum i ludowcami nieoficjalne rokowania w sprawie utworzenia wspólnego bloku obywatelskiego. Nacjonaliści pragnęliby uzyskać przed czwartkiem gwarancje, że po uchwaleniu ustaw związanych z planem Dawesa, a w każdym razie przed nową sesją parlamentu nowa koalicja dojdzie do skutku, i że gabinet Marx - Stresemann ustąpi miejsca gabinetowi bardziej prawicowemu.

Kongres Unji Międzyparlamentarnej.

Bern szw., 26 sierpnia. (PAT.). Na poniedziałkowem rannem posiedzeniu kongresu unji międzyparlamentarnej zakończona została dyskusja nad sprawozdaniem biura międzyparlamentarnego. Podczas dyskusji nad sprawozdaniem liczni mówcy poruszali sprawy mniejszości. Ledebur, senator czechosłowacki, reprezentujący mniejszość niemiecką, złożył wniosek, wzywający Radę Ligi Narodów do zasięgania zawsze rady Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze przed rozpatrywaniem skarg mniejszości. Reprezentujący również mniejszość niemiecką Tinzl zaproponował utworzenie stałej komisji dla spraw mniejszości. Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawą kontroli polityki zagranicznej. Profesor Walter Schücking, przewodniczący grupy niemieckiej, bronił projektu, przedstawionego przez komisję dla kwestji prawnych. Projekt Schückinga w swej głównej osnowie przewiduje: 1) wprowadzenie do konstytucji wszystkich państw postanowienia, wzbraniającego zawierania traktatów tajnych, 2) obowiązkowe istnienie we wszystkich parlamentach komisji spraw zagranicznych, w których byłyby reprezentowane wszystkie stronnictwa proporcjonalnie, 3) skasowanie wszelkich funduszów sekretnych, niepozostających pod kontrolą publiczną, 4) wprowadzenie do konstytucji wszystkich państw artykułu, potępiającego wojnę agresywną jako zbrodnię i ustanawiającego obowiązek uciekania się do arbitrażu dla rozwiązywania sporów z innemi państwami.

Delegat polski Dembiński odczytuje deklarację, solidaryzującą się z poglądami profesora Schückinga. Następnie tekst projektu Schückinga został uchwalony, poczem przystąpiono do dyskusji w sprawie mandatów kolonjalnych, której dalszy ciąg odłożono do posiedzenia wtorkowego.

MOWA PROF. DEMBIŃSKIEGO.

Bern, 26 sierpnia. (PAT.). Podczas dyskusji nad sprawozdaniem Biura międzyparlamentarnego, zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej prof. Dembiński. Na wstępie swego przemówienia mówca z uznaniem wyraża się o duchu jaki ożywia sprawozdanie i wita Szwajcarję, która przyjmując prześladowanych w innych krajach, umiała rozwiązać niepokojące Europę zagadnienia. Następnie profesor Dembiński omawia rolę Ligi Narodów i Unji Międzyparlamentarnej. Obie te organizacje chociaż odmiennemi drogami dążą do tego samego celu, mianowicie do pokoju. Profesor Dembiński przypomina dalej, że grupa polska jest najliczniejsza ze wszystkich delegacji na kongres Unji oraz że w sejmie polskim powstała komisja dla badania sprawy rozbrojenia.

Przed sesją Ligi Narodów.

HERRIOT DO MAC DONALDA.

Paryż, 26 sierpnia (PAT). — „Matin" dowiaduje się, że Herriot otrzymał wczoraj od Mac Donalda bardzo serdeczny list, którego głównym tematem jest podróż obu premjerów do Genewy, do której premjerowie mają przybyć 2 września.

Minister Skrzyński w Paryżu.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT.). Minister spraw zagranicznych Skrzyński w towarzystwie sekretarza p. Czajkowskiego przybył tu dziś rano, powitany na dworcu przez posła polskiego Chłapowskiego i personel poselstwa, attache wojskowego pułk. Kleberga, konsula polskiego Lasockiego, z ramienia zaś rządu francuskiego przez zastępcę dyrektora protokułu dyplomatycznego p. Carre. Nadto przybyli na powitanie ministra poseł polski w Berlinie Olszowski, delegat polski przy komisji odszkodowań Sobolewski, rzeczoznawca wojskowy dla spraw, związanych z traktatem o wzajemnej pomocy major Kunstler, oraz liczni przedstawiciele prasy francuskiej i polskiej. Z dworca minister odjechał do hotelu, poczem złożył wizytę prezydentowi ministrów Herriotowi. Premjer podejmował ministra Skrzyńskiego śniadaniem na Quai d'Orsay.

Francja a sprawa rozbrojenia.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT.) Odpowiedź rządu francuskiego w sprawie projektu Ligi Narodów o wzajemnem niesieniu sobie pomocy przez państwa, zaznacza przyłączenie się Francji do tego projektu i nalega przytem na konieczność wzajemnego związania sprawy rozbrojenia i sprawy bezpieczeństwa. Odpowiedź francuska wskazuje dalej na konieczność poprzedniego zorganizowania systemu gwarancji bezpieczeństwa, zanim Francja będzie mogła zgodzić się na wzięcie udziału w konferencji rozbrojeniowej. Do tej chwili Francja odrzuca wszelką dyskusję nad sprawą redukcji zbrojeń lądowych i powietrznych. Rząd francuski podkreśla, że Niemcy, aby mogły być dopuszczone do zawarcia odpowiedniego paktu, będą musiały uprzednio dać efektywne gwarancje swej szczerej intencji przestrzegania zobowiązań międzynarodowych. Zresztą Francja przyłącza się do zamierzonego ewentualnego potępienia polityki agresywnej i domaga się solidarności międzynarodowej. Odnośne umowy, zawarte pomiędzy poszczególnemi państwami, Francja rozumie i aprobuje, proponuje jedynie wprowadzenie pewnych ulepszeń.

Rumunja i Jugosławja wobec traktatu wzajemnej pomocy.

Bukareszt, 26.8. (PAT.). „Adverul" dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że rząd rumuński postanowił odrzucić projekt traktatu o wzajemnej pomocy, opracowany przez Komisję Ligi Narodów, ponieważ projekt ten nie przewiduje rozbrojenia ogólnego i nie daje dostatecznej gwarancji. Stanowisko to, wedle informacji dziennika, podziela również Jugosławja.

Autonomja Chorwacji i Slawonji.

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Zagrzebia: Rozporządzeniem, ogłoszonem wczoraj wieczorem, wprowadzono z powrotem zniesioną swego czasu autonomję Chorwacji i Slawonji.

W Turcji.

Gratz, 26 sierpnia. (PAT.). „Tagespost" donosi z Białogrodu: Według wiadomości, otrzymanych z Konstantynopola, wszystkie przedsiębiorstwa tureckie wypowiedziały z polecenia władz pracę funkcjonarjuszom niemuzułmanom. Rząd jugosłowiański przygotowuje z tego powodu zarządzenia represyjne.

W Kłajpedzie.

Kłajpeda, 26 sierpnia. (PAT.). Na podstawie rozporządzenia wysokiego komisarza litewskiego, Budrysa, zostali wydaleni z Kłajpedy, po onegdaj wydalonych 5 pastorach, dwaj lekarze niemieccy, dr. Rakowski i dr. Dunck. Zarządzenie to wywołało zrozumiały ferment i rozgoryczenie.

Wiadomości telegraficzne.

— Dnia 25 b. m. Sejny obchodziły uroczyście 5-letnią rocznicę powstania miejscowej ludności i oswobodzenia miasta z pod okupacji litewskiej

— W Wiedniu obraduje kongres prawa międzynarodowego. W szeregu innych spraw dłuższą dyskusję wywołała sprawa art 7 Paktu Ligi, dotyczącego dyplomatycznej nietykalności organów Ligi Narodów, oraz sprawa wykonywania wyroków zagranicznych.

— Trąba powietrzna zniszczyła w mieście Indiana w stanie Pensylwanja, kościół św. Patryka do którego schroniło się przed burzą około 100 osób. 10 osób zginęło, 22 zostało rannych.

— Polski statek szkolny „Lwów" zawinął do portu w Londynie

— Według doniesienia z Kowna, były premjer litewski, Galwanauskas, został mianowany posłem litewskim w Londynie.

— W związku z zarządzonemi obserwacjami planety Marsa, dzienniki amerykańskie donoszą z Vancouver o zanotowanych przez stację iskrową Coint Grey w ub. tygodniu tajemniczych sygnałach iskrowych. Wszystkie stacje radjo-telegraficzne floty amerykańskiej na oceanie Spokojnym otrzymały polecenie śledzenia tych tajemniczych znaków iskrowych.

— Francuska Izba deputowanych 410 głosami przeciwko 171 głosom przyjęła ustawę o ratyfikacji traktatu lozańskiego.

— Belgijski przywódca socjalistyczny tow. Vandervelde, na zaproszenie jugosłowiańskiej partji socjalistycznej przybył wczoraj do Białogrodu Dziś wygłosi on odczyt o sytuacji międzynarodowej.

— Ministrowie pracy Belgji, Francji i Niemiec odbędą w przyszłym tygodniu konferencję, na której omówią sprawę ratyfikacji układu waszyngtońskiego w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Skandaliczne redukcje w fabryce Parowóz.

W ostatnich dniach w fabryce „Parowóz" przeprowadzono masową redukcję robotników, zwalniając około dwustu ludzi. Na świadectwach, wydawanych zwolnionym, kierownik biura, p. Szyld, i główny kontroler, Iwanowski, wypisują bezprawnie, iż robotnik zostaje zwolniony na własne żądanie, przyczem wyszczególniają sumy, jakie robotnik rzekomo jest winien fabryce. Sumy te właściwie pochodzą z należności, jakie robotnikom fabryka miała ratami potrącać za wydane towary. Nie jest więc to dług, jaki się należy fabryce, a jedynie zaległość, którą robotnicy spłacać mieli ratami, przyczem raty te wynosiły nieraz ¼ tygodniówki, choć fabryka zobowiązała się strącać tylko $^1/_{10}$

Mało tego fabryce, że przez masowe redukcje pogrąża swych robotników, którzy pracowali w niej przez parę lat w nędzy, że wydala tych robotników bez żadnych powodów według widzimisię administracji, ale jeszcze przez wydawanie takich nieprawdziwych świadectw, uniemożliwia zredukowanym znalezienie pracy.

Żadna bowiem fabryka nie chce przyjmować robotników, którzy w okresie bezrobocia występują dobrowolnie z fabryki i którzy do tego jeszcze pozostają rzekomo winni zarządowi fabryki jakieś sumy.

Redukcje, które przeprowadza fabryka, nie mają na celu zmniejszenia liczby pracujących, a jedynie obniżkę płac Bowiem na miejsce zredukowanych w każdy piątek i wtorek przyjmuje się nowych robotników, naturalnie na warunkach płacy o połowę niższej

Inspektorat pracy winien bezzwłocznie zająć się skandalicznemi praktykami zarządu fabryki „Parowóz".

S. S.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dnia 28 i 29 września b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P.P.S. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. Początek posiedzenia o godz. 11 przed południem.

Prezydjum Rady Naczelnej P.P.S.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się d. 2-go września b. r. o godz. 5 po południu w lokalu Z. P.P.S. Sprawy b. ważne. Obecność członków C.K.W. konieczna.

Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S.

W środę, dn. 27 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 6 m 30 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 m. 30 — ogólne zebranie członków Pocztowej Org P P S.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posjedzenie komitetu.

W czwartek, dn. 28 b. m.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz 7 w lokalu dzielnicy przy ul. Marymonckiej, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się zebranie członków dzielnicy

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W piątek, dn. 29 b. m.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, tow. Teller, delegat na Międzynarodową Konferencję Pracy, wygłosi odczyt n. t. **„Międzynarodowa Konferencja Pracy".**

Ruch zawodowy

Zjazd bankowców i ubezpieczeniowców. Wszechpolski Zjazd Delegatów Pracowników Bankowych i Ubezpieczeniowych Rzplitej Polskiej odbędzie się we Lwowie w dn. 7 i 8 września.

W myśl §§ 16 i 17 statutu Związku w Zjeździe biorą udział z głosem decydującym delegaci Oddziałów Związku, wybrani przez Walne Zgromadzenie w stosunku: 1 delegat na 100 członków.

Sprawdzianem ilości przydzielonych mandatów na Zjazd z danej miejscowości będzie ilość zarejestrowanych w Zarządzie Głównym członków, względnie przywiezione deklaracje członkowskie (1 delegat może posiadać tylko 2 głosy, t. j. reprezentować 200 członków). Oddziały, w których liczba pracowników nie dosięga 100, mogą łączyć się z Oddziałami sąsiedniemi, celem wyboru wspólnego delegata.

Punktem zbornym jest lokal Związku we Lwowie, ul Ossolińskich 11.

Wnioski na Zjazd Wszechpolski winny być nadesłane Zarządowi Głównemu nie później jak na 2 tygodnie przed zjazdem. Wszystkie koszty Zjazdu ponoszą poszczególne organizacje w stosunku do przyznanych mandatów.

Biura Zjazdu otwarte będą we Lwowie od 6 września do 8 września włącznie na Głównym Dworcu kolejowym i w lokalu Związku, przy ul. Ossolińskich 11.

Zebranie ogólne robotników piekarskich. Z powodu niedojścia na konferencji w Inspektoracie Pracy I okręgu do porozumienia w sprawie kończącej się umowy starej, a zawarcia nowej, odbędzie się zebranie ogólne robotników piekarskich, w dn. 31 b. m., t. j. w niedzielę, o godz 11 rano punktualnie.

Komisja Rozjemcza dla robotników rolnych. Minister pracy i op. społ. podpisał rozporządzenie w sprawie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy sezonowych robotników rolnych, na terenie województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego i białostockiego. Pierwsze posiedzenie komisji tej zostało wyznaczone na 8 września o godz. 11 przed poł. w lokalu ministerjum pracy i op. społ.

Zatarg w papierni „Jeziorna". W dniu wczorajszym zatarg pomiędzy robotnikami papierni „Jeziorna" pow. warszawski, a administracją przedsiębiorstwa tego przybrał ostre formy. Robotnicy usłyszawszy odmowę wypłacenia 60% uposażenia za czas bezrobocia z powodu remontu fabryki, ująwszy dyrektora fabryki pod ręce wyprowadzili go wśród okrzyków poza fabrykę. Zarząd przedsiębiorstwa nadesłał telegraficzne zawiadomienie o natychmiastowem zamknięciu fabryki. Robotnicy jednak stawiają się do pracy przy nieruchomych maszynach demonstrując w ten sposób gotowość swą do pracy Równocześnie w Warszawie zgłosił główny właściciel papierni, p. Natanson, oświadczenie w Min. Pracy o bezwzględnem zamknięciu fabryki, żądając dania satysfakcji obrażonemu dyrektorowi przez robotników. Jak się dowiaduje Ag. Varsovia, starostwo wydało zarządzenie, ażeby w dniu dzisiejszym robotników, o ile pomimo zamknięcia fabryki stawią się przy warsztatach, usunąć przy użyciu policji. W tym celu zmobilizowane zostały odpowiednie siły policyjne Należy zaznaczyć, że wśród robotników, których jest zgórą 1,000 osób, panuje silne rozgoryczenie.

Związek Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce. W poniedziałek, dnia 1 września, o godz. 6-ej popoł w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej Nr 7 odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia; 2) sprawozdanie Sekretarjatu: a) ogólne, b) kasowe; 3) akcja ekonomiczna; 4)Sekretarjaty Okręgowe; 5) wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw wszyscy towarzysze członkowie Komitetu proszeni są o punktualne i konieczne przybycie.

Konferencja delegatów Zw. Zaw. Robotników Przem. Spożywczego. Dn. 31 b. m. we Lwowie, przy ul. Rynek 29 (I piętro) rozpocznie obrady konferencja delegatów Zw. Rob. Przem Spożywczego. Na powyższą konferencję oddziały okręgu Lwowskiego delegują od każdych 50 członków 1 delegata. Oddziały, liczące mniej aniżeli 50 czł., delegują również 1 delegata.

Życie gospodarcze.

Wywóz złota i srebra.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 26 b.m uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, regulującego sprawę wywozu złota i srebra zagranicę. Wywóz złota i srebra we wszelkiej postaci jest według tego rozporządzenia zakazany. Dozwolony jest jedynie wywóz monet srebrnych do wysokości 100 zł na osobę jednorazowo Osoby, wyjeżdżające zagranicę, mogą wywieźć nadto wyroby złote i srebrne osobistego użytku Rodzaj i ilość tych wyrobów określi rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu. Nadto minister skarbu może zwolnić do wywozu zagranicę generalnie poszczególne kategorje wyrobów ze złota i srebra w drodze rozporządzenia oraz może udzielać sam lub przez wyznaczone władze zezwoleń na wywóz poszczególnych przedmiotów. Pozatem dozwolony jest wywóz złota i srebra wwiezionego do kraju z zagranicy na warunkach, ustalonych przez rozporządzenie wykonawcze. Winni przekroczenia tych postanowień ulegają karze więzienia do 2 lat i grzywny do wysokości 3-krotnej wartości wywożonego przedmiotu. Z karą powyższą może być połączona konfiskata przedmiotu wywożonego

Wysokość odsetek prawnych.

Między innymi projektami rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, Rada Ministrów na posiedzeniu w dn 26 b. m. uchwaliła projekt rozporządzenia o wysokości odsetek prawnych. Wysokość odsetek w stosunkach prywatno - prawnych określono na 24% rocznie. Minister skarbu ma jednak prawo obniżania tej stopy procentowej drogą osobnych rozporządzeń Działanie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej rozciąga się i na wypadki, gdy tytuł prawny do odsetek powstał przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, które też będzie miarodajne dla sądownictwa

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—28.15
Funty angielskie za 1—23.35
Florenty holend. za 100—201.—
Kor. czesko—słow. za 100 15 58
Franki szwajc. za 100—97 30
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—23 10
Franki belgijskie za 100—25.95

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw Instytutu Meteorologicz)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17,2, najniższa 11,4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna (przelotne deszcze), chłodno, wiatry z kierunków zachodnich w całym kraju.

Sezonowe choroby. W otatnich czasach odnotowano w Warszawie dość liczne przypadki ostrych zaburzeń przewodu pokarmowego Badania bakterjologiczne stwierdzają, iż wszystkie te przypadki są zwykłemi w okresie letnim ostremi katarami żołądka i kiszek (—).

Fałszywe 100-złotówki. Zarząd związku banków telegraficznie zawiadomił onegdaj banki prowincjonalne, że w obiegu zaczęły kursować fałszywe stozłotówki. Banknoty fałszywe mają znacznie słabsze odbicie portretu wodnego Kościuszki niż prawdziwe. W tekście drukowanym w literach brakuje znaków polskich ę, ś i ź Naprowadza to na domysł, że podrabianie banknotów odbywa się zagranicą i przez osoby nie znające cech języka polskiego

Przeniesienie sztandarów i znaków wojskowych z Zamku. Na mocy uchwały Rady Ministrów oraz porozumienia ministra spraw wojsk z ministrem wyznań relig. i oświec publ. zezwolono na przeniesienie znajdujących się na Zamku króleswkim, jako zabytki historyczne, chorągwi, sztandarów, bębnów i kotłów wojennych do Muzeum Wojska Przekazane przedmioty do Muzeum są już inwentaryzowane oraz naukowo opisywane, przyczem przystąpiono do właściwego zakonserwowania tych pamiątek przed grożącem im zniszczeniem Sprawa przejęcia tych znaków Wojska Polskiego przez Muzeum toczyła się już od 1920 r. i dopiero na wniosek dyrekcji zbiorów państwowych w tym roku została ukończona

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. Najbliższe egzaminy wstępne dla osób nieposiadających wymaganych świadectw odbędą się w dniach od 22 do 26 września Podania o dopuszczenie do egzaminu przyjmowane będą od 1 do 18 września. Do podania na imię Przewodniczącego Komisji Egzaminów Wstępnych dołączyć należy: życiorys, dwie fotografje, metrykę oraz kwit Kwestury na opłaconą taksę egzaminacyjną

Bank Wojskowy. Z dniem 1 września oficerowie i podoficerowie wpłacają ostatnie raty za akcje Banku Polskiego, stając się w ten sposób ich pełnymi posiadaczami.

Aby ten heroiczny wprost wysiłek, który się wyraził w nabyciu około 100,000 sztuk akcji Banku Polskiego przypieczętować, przy „Polsce Zbrojnej" zorganizował się tymczasowy komitet organizacyjny, mający za zadanie w jaknajkrótszym czasie powołać do życia oparty na zasadach spółdzielczych Bank Wojskowy. Redakcja „Polski Zbrojnej" wzywa wojskowych do niewyzbywania się posiadanych akcji Banku Polskiego, które mogą stać się fundamentem zorganizowanego przez nich samych i dla nich Banku Wojskowego

WYPADKI.

ŚMIERTELNY SKOK.

Wczoraj o godz. 4 popoł. z środkowej części mostu Kierbedzia z prawego chodnika (idąc z Warszawy na Pragę) skoczył jakiś mężczyzna. Zanim funkcjonarjusze policji rzecznej w niespełna minutę wyruszyli łodzią na miejsce wypadku, denat znikł z powierzchni wody i utonął

Istnieje przypuszczenie, że samobójca uderzył prawdopodobnie o kamienny filar mostu i zabił się na miejscu, poczem silny prąd wody porwał zwłoki

Denat pozostawił na chodniku mostu marynarkę i czapkę maciejówkę. W kieszeni marynarki znaleziono dowody wydane dla 34-letniego Stanisława Siedleckiego, stolarza, zamieszkałego przy ul. Wspólnej Nr 29 oraz cztery listy, pisane atramentem na kartkach z kajetu. 1 list był adresowany do Prezydenta Rzplitej, 2 — do ojca denata, 3 — do wszystkich i 4 — bez adresu. Sądząc z treści listów, przypuszczać należy, że Siedlecki był bezrobotny i że przyczyną rozpaczliwego kroku był niedostatek

Znaczna kradzież futer. Ze składu futer Feliksa Karczmara przy ul. Nalewki Nr 28 współpracownik jego, Ignacy Goldflam skradł różne skóry futrzane ogólnej wartości 7,500 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku

Zwłoki dziecka w polu. Na rogu ul Dworskiej i Karolkowej na polu w kartoflach znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka w zupełnym rozkładzie, owiniętego w szmaty Zwłoki przewieziono do prosektorjum

Romantyczna ucieczka. Wczoraj zgłosił się do 14 komisarjatu Stanisław Gierak i zawiadomił, że dn. 21 b. m. syn jego, 20-letni Czesław, zamieszkały przy nim, wyszedł z domu w towarzystwie Haliny Kanigowskiej, zamieszkałej przy ul Stolarskiej Nr 4 więcej do domu nie wrócił. Badana Kanigowska, która sama wróciła do domu, nie chce dać żadnych wyjaśnień, gdzie znajduje się Czesław Gierak Rysopis zaginionego: wzrost wysoki, szczupły, brunet, wąsy małe, twarz okrągła, ubrany w marynarkę koloru piaskowego, spodnie wojskowe koloru khaki, czapka granatowa maciejówka, buty czarne z cholewami.

Z sądów.

Usiłowanie zamachu samobójczego przed stołem sędziowskim.

Niezwykłą sensację wywołało wczoraj w sądzie usiłowanie samobójstwa jednego z oskarżonych, sprowadzonych z więzienia śledczego — tuż przed stołem sędziowskim

Na ławie oskarżonych zasiadł młodociany, bo zaledwie lat 19 liczący przestępca, Piotr Gutart, oskarżony o zadanie swej narzeczonej, Stanisławie Pieńkowskiej kilku ciężkich ran nożem, wskutek czego zmarła ona w szpitalu. Zaraz po dokonaniu tego przestępstwa Gutart usiłował odebrać sobie życie, lecz po udaremnieniu samobójstwa jego i uzdrowieniu oddany został pod sąd i wczoraj właśnie miało nastąpić osądzenie i wyrokowanie w jego sprawie

Już prawie po przewodzie sądowym, gdy przewodniczący rozprawie, sędzia Koss, polecił woźnemu okazać podsądnemu narzędzie zbrodni — nóż (co też nastąpiło) i zapytaniu, czy poznaje on nóż, którym zadał swej ofierze śmiertelne rany, Gutart nieoczekiwanie, odrzekłszy „tak", w mgnieniu oka chwycił za rękojeść noża i usiłował odebrać sobie życie. Woźny sądowy, Stańczyk, powstrzymał rękę samobójcy.

Okoliczność ta w związku z anormalnym stanem zdrowia tak pod względem fizycznym, jak i psychicznym dała powód obrońcy z urzędu, adw. Wł. Kaniewskiemu, domagać się od sądu odroczenia rozprawy, celem zbadania władz umysłowych Gutarta

Sąd przychylił się do tego wniosku i rozprawy w tym celu odroczył. (—a)

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. „Pierścień z szafirem".
Teatr Polski. Codziennie „Prawo pocałunku".
Teatr Mały. „Kwiat pomarańczowy"
Teatr Komedja. Codziennie „Jutro pogoda".
Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".
Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".
Teatr im. Fredry. Codziennie „Dwaj malcy".
Bagatela. Program składany
Stańczyk. Codziennie „Wesoła śmierć" i „Szkoła gwiazd".

Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej 36 p. p. W nadchodzącą niedzielę w teatrze Nowości o g. 12 w poł odbędzie się pod kierunkiem dyr. Sielskiego koncert orkiestry reprezentacyjnej. Program niedzielny zapowiada między innemi: Leonorę Nr 3 Beethovena, muzykę baletową z „Salome" Straussa, intermezzo z op. Szopskiego „Lilje", „Swaty" Nowowiejskiego, tudzież pieśni Niewiadomskiego z cyklu „Maki" w nowej transkrypcji orkiestrowej, w której solowe instrumenty zastępują śpiew Będzie to jedyny koncert tej orkiestry przed jej wyjazdem na występy do Bukaresztu, Konstantynopola i Belgradu

Koncert inauguracyjny mistrzów śpiewu. W niedzielę, 31 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Cyrku koncert solistów. Udział biorą: Adam Didur z córką Olgą, Wiktorja Kawecka, Berta Crafword, Polińska-Lewicka, Ignacy Dygas, St Gruszczyński, Metaxian i Mossakowski.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PALACE. —„Gdy kobiecie kochać nie wolno".

Autor zabronił kochać p Marji Holgar (Janny Hollquist), żonie chemika, którego całym światem jest tylko laboratorjum. Ale p. Marja niewiele sobie z tego zakazu robi i sama przyznaje, że kocha hr Tisi (Ernest Deutz), miłego towarzysza wycieczek górskich w uzdrowisku Davos (Szwajcarja) Mały synek p. Marji, Jasiek (gra młody aktorek, Eusoldt, nieco już zmanierowany) ciągle jednak staje na przeszkodzie zakochanej parce i nawet biedaczkom nie daje się pocałować: uważa, że to dla mamusi „nie wypada". I p Marja wraca w objęcia swego męża (jakiś dobroduszny człeczyna: żyje w zgodzie z teściową).

Niepotrzebne są w akcji różne wstawki, które ją tylko przedłużają, a i bez nich możnaby ją uczynić nieco bardziej zwartą. Bez zarzutu są tylko widoki gór szwajcarskich i zdjęcia z różnych ćwiczeń zimowo-sportowych, jako to: narty, ślizgawka i saneczkowanie Tak samo dobrze wyszły sceny ilustrujące ruch (jazda pociągu, sanek), co jest jednem z najgłówniejszych zadań kina

X.

Sport.

R. K. S. „Skra" w Kielcach.

W ubiegłą sobotę i niedzielę, dn 23 i 24 b. m., drużyna robotniczego klubu rozegrała dwa mecze w Kielcach: w sobotę z K. S. „Lechją", w niedzielę z Makabi". Z obu meczów „Skra" wyszła zwycięsko, z „Lechją" wygrywając 5:0, z „Makabi" — 3:1 Naogół kielczanie grają chaotycznie, bez techniki i kombinacji, a przytem „Lechja" b. brutalnie.

W sobotę, z powodu ulewnego deszczu, osób niewiele, drugiego dnia natomiast b dużo.

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski.

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski na rok 1924 urządza w dniach 30 i 31 b. m. z polecenia Polskiego Związku Pływackiego Akademicki Związek Sportowy w Krakowie w pływalni parku Krakowskiego. Program obejmuje wyścigi panów i pań stylem dowolnym na 100 i 400 mtr., wyścigi sztafetowe również panów i pań, 4 razy 50 mtr., konkurs skoków panów z trampoliny (1 i 3 m.) oraz wieżowych (z 5 i 8 mtr), wreszcie konkurs skoków pań. Pozatem odbędą się ogólno-polskie wyścigi na 200 mtr. stylem klasycznym — dla pań i dla panów, oraz 100 mtr. nawznak (dla panów) Wreszcie program dopełnią ogólno - polskie zawody młodzików (do 18 lat), obejmujące wyścigi na 50 mtr., 200 mtr. i rozstawny 3 x 50 mtr.

W zawodach mogą brać udział członkowie klubów, należących do Polskiego Związku Pływackiego. Wpłynęły już zgłoszenia klubów: krakowskich, warszawskich lwowskich, bielskich, poznańskich, katowickich i in.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.